

Zientara, Benedykt

Bolesław Wysoki - tułacz, repatriant, malkontent : przyczynek do dziejów politycznych Polski XII wieku

Przegląd Historyczny 62/3, 367-396

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BENEDYKT ZIENTARA

Bolesław Wysoki — tułacz, repatriant, malkontent.
Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII wieku

1. Obraz dziejów politycznych Polski w drugiej połowie XII wieku, nakreślony przed stu blisko laty mistrzowską ręką Stanisława Smolka¹, po drobnych uzupełnieniach kilku innych historyków ustalił się w podręcznikach w niewzruszonym — zdawałoby się — kształcie i poszczególne jego elementy nie wzbudzały większego zainteresowania. Jednocześnie szkic sytuacji gospodarczej Polski w tym okresie, jakim rozpoczął Smolka swą książkę o Mieszku Starym, stał się punktem wyjścia badań nad tą problematyką, nie słabnących do dnia dzisiejszego. Już w okresie międzywojennym uzupełniły je studia nad historią kultury XII wieku w Polsce, wzbogacone po drugiej wojnie światowej kilkoma olśniewającymi odkryciami. Wszystkie te badania, które udowodniły znaczną dynamikę rozwoju gospodarczego Polski i dość wysoki poziom kultury jej warstw rządzących w drugiej połowie XII wieku, zwróciły ponownie uwagę kilku badaczy na problemy historii polityczno-ustrojowej tego okresu. Analizy i polemiki skupiły się głównie na sprawie rozbitcia dzielnicowego. Statut Bolesława Krzywoustego, jego zasady, zasięg dzielnic senioralnej, znalazły się znowu w ogniu dyskusji; zakwestionowano udzielność i książęcą władzę juniorów w ich dzielnicach, a sama chronologia wyodrębniania się poszczególnych dzielnic okazała się niejasna. Dyskusja objęła również przebieg walk między Władysławem II a juniorami².

Niniejszy szkic zajmie się następnym odcinkiem chronologicznym, nie próbując przedstawienia całości problematyki: dotyczy dziejów śląskiej linii Piastów, a w szczególności jej czołowego przedstawiciela, Bolesława Wysokiego. Od czasu Colmara Grünhagena³ nie zajmowano

¹ S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881, reed. 1959. Skróty: FRB — *Fontes Rerum Bohemicarum*, Praha 1871 nn.; PSRL — *Poňoje Sobranije Russkich Letopisiej*, S. Peterburg 1841 nn.; ZGS — „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*”. Inne skróty, jak w wykazie przy spisie treści t. LVI „*Przeglądu Historycznego*”.

² G. Labuda, *Testament Bolesława Krzywoustego* [w:] *Opuscula C. Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 171—194; tenże, *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138—1146*, KH LXVI, 1959, s. 1147—1168; T. Lalik, *Sandomierskie we wczesnym średniowieczu. Prowincja, księstwo, województwo* [w:] *Studia Sandomierskie*, Sandomierz 1967, s. 39—109; K. Buczek, *Jeszcze o testamencie Bolesława Krzywoustego*, PH LX, 1969, s. 621—639; tenże, *O dzielniczy Henryka Sandomierskiego*, PH LXI, 1970, s. 696—703; J. Dowitz, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 223 nn.

³ C. Grünhagen, *Boleslaw der Lange, Herzog von Schlesien*, ZGS XI, 1871, s. 399—415. Sumaryczny artykuł Z. Wojciechowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym* t. II, Kraków 1936, s. 262 n. zajmuje zaledwie jedną szpalte.

się bliżej postacią tego Piasta, *cui* — jak głosi nagrobek — *par nullus erit per regna Polonica princeps*⁴. Napis nagrobkowy oczywiście przesadza, ale — jak zobaczymy — pod niektórymi względami Bolesław rzeczywiście wyróżniał się wśród współczesnych krewniaków. Niezależnie od dziejów tego księcia-malkontenta na ponowne zbadanie zasługują zawiłane wzajemne stosunki książąt śląskich po odzyskaniu przez nich dzielnic i stosunek ich do kolejnych seniorów. Można by je traktować jako mało istotne rozgrywki między- czy wewnątrzdzielnicowe, gdyby nie to, że przypadły one na czasy Fryderyka Barbarossy, który częściej niż jakikolwiek z dawniejszych cesarzy interweniował w sprawy wewnętrzne krajów środkowo-europejskich. Tylko dalszy wewnętrzny rozkład Niemiec od schyłku XII wieku uchronił rozbitą Polskę od silniejszego niż kiedykolwiek podporządkowania Cesarstwu.

2. Bolesław Wysoki urodził się — zgodnie z ostatnimi ustaleniami G. Labudy — w roku 1127 jako najstarszy syn Władysława i Agnieszki⁵. Dobrze więc musiał pamiętać wielkiego dziada, Bolesława Krzywoustego, po którym odziedziczył imię, a zapewne i wielkie ambicje. Gdyby obowiązywała w Polsce zasada primogenitury, lub gdyby Władysławowi II udało się pokonać młodszych braci, Bolesław Wysoki odziedziczyłby bez przeszkód tron całej Polski i w ciągu krótkich rządów ojca do takiej roli się przygotowywał. Wydaje się, że poczucie własnych pogwałconych praw do tronu tkwiło przez całe życie w świadomości Bolesława i kierowało jego, często niefortunnymi, posunięciami politycznymi. Przekonanie o własnej wielkiej roli politycznej mogła w nim pogłębić ambitna matka Agnieszka, wnuczka cesarza Henryka IV a siostra króla rzymskiego Konrada III⁶. Znana jest jej inspirująca rola w poczynaniach Władysława II, zmierzających do przywrócenia jedności kraju i jedności władzy. W poczynaniach tych od wczesnej młodości brał też udział Bolesław Wysoki.

Wiadomo, że głównym sojusznikiem zewnętrznym Władysława w okresie jego sporów i walk z braćmi nie był ani austriacki ani czeski szwagier, ani też pogrążony w wewnętrznych kłopotach Konrad III. Takim sojusznikiem był ówczesny książę kijowski Wszewołod Olegowicz⁷. Na próżno zabiegali o jego względy polscy juniorzy, oferując swą siostrę Agnieszkę jako żonę dla jego syna⁸. Ubiegł ich Władysław. Już w r. 1141 zawarł sojusz z Wszewołodem, a córka tego ostatniego, Zwienisława, wyruszyła do Krakowa, by poślubić (1142) pierworodnego syna polskiego księcia, Bolesława Wysokiego⁹ — tak wkroczył młody Władysławic na arenę polityczną. Małżeństwu temu towarzyszył szcęk oręża: w r. 1142 doszło do pierwszego starcia zbrojnego Władysława z braćmi, w którym polskiemu seniorowi towarzyszyły posiłki ruskie¹⁰.

W roku 1145 walki wewnętrzne w Polsce rozgorzały z nową siłą, przy czym znowu poważną rolę odegrały posiłki Wszewołoda¹¹. Władysław zrewanżował się jesienią tegoż roku, posyłając księciu kijowskiemu

⁴ MPH III, s. 711.

⁵ G. Labuda, *Uzupełnienia do genealogii Piastów, w szczególności śląskich*, „Sobótka” XVIII, 1963, s. 10 nn.

⁶ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 128 nn.

⁷ S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 224 nn.

⁸ *Kronika Ortlieba z Zwiefalten*, MPH II, s. 4 n.

⁹ *Latopis Hipacki*, PSRL t. II, wyd. 2, S. Peterburg 1908, szp. 308.

¹⁰ Tamże, szp. 313.

¹¹ Tamże, szp. 318.

pomoc przeciwko Włodzimierzowi halickiemu. Na czele tych polskich oddziałów, które w niezbyt pomysłnej wyprawie nie odegrały donioślejszej roli, stał Bolesław Wysoki — była to jego pierwsza poważna samodzielna akcja¹². Podczas swej podróży na Ruś został Bolesław użyty przez teścia do ważnej misji politycznej. Chory od czasu wyprawy halickiej i przeczuwający rychłą śmierć Wszewołod chciał zabezpieczyć następstwo po sobie w Kijowie bratu Igorowi. Obawiając się kontrakcji ze strony rywalizujących z Olegowiczami Monomachowiczów, wysłał Bolesława do przywódcy opozycji, Izjasława Mściśławicza, aby uzyskał jego zgodę na przekazanie tronu Igorowi¹³.

Wydaje się, że poza zmanifestowaniem poparcia dla teścia Bolesław miał na Rusi uzyskać posiłki dla ojca, potrzebne mu do decydującej rozprawy z braćmi w roku następnym. Po oślepieniu i wygnaniu Piotra Włostowica większość możnowładztwa polskiego otwarcie stanęła przeciw seniorowi i był on bardziej niż kiedykolwiek zdany na obcą pomoc. Przed udzieleniem odpowiedzi zięciowi Wszewołod wołał się jednak upewnić, czy nie grozi mu coś ze strony Monomachowiczów: dzięki pomysłnemu rezultatowi poselstwa Bolesław otrzymał pomoc i przyprowadził ojcu oddziały ruskie (a może i połowieckie) które wzięły udział w oblężeniu Poznania w r. 1146¹⁴.

Klęska pod Poznaniem stanowiła przełom w wojnie Władysława

¹² Tamże, szp. 319; por. S. M. Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII*, „Slavia Orientalis” t. VII, 1959, przedruk w tegoż: *Studia z dziejów Europy wschodniej X—XVII w.*, Warszawa 1965, s. 25.

¹³ PSRL II, szp. 321; S. M. Kuczyński, op. cit. Mimo że źródło wymienia raz Bolesława, raz Władysława, należy zgodzić się z G. Labudą, *Zabiegi*, s. 1162, przyp. 66, że mało prawdopodobna jest osobista obecność polskiego seniora na Rusi w okresie, gdy sytuacja w Polsce była niezwykle napięta. W przeciwnym kierunku korygował wzmiankę latopisarza S. Smółka, *Mieszko Stary*, s. 464, przyp. 1, widząc w pojawieniu się Władysława na Rusi potwierdzenie relacji Kroniki o Piotrze Wiaście, iż w okresie buntu możnych Władysław bawił na Rusi na polowaniu.

¹⁴ Wymienia je bliski omawianym wypadkom kronikarz czeski Wincenty z Pragi, FRB II, s. 419: *Wladizlaus dux Poloniae, collecta maxima tam Sarracenorum, quam Ruthenorum multitudine, Poznań — obsidet*. Udział posiłków ruskich w walkach pod Poznaniem odrzuca K. Buczek, *Jeszcze o testamentcie*, s. 637 przyp. 90, odmawiając zaufania czeskiej relacji na tej wyłącznie podstawie, że określiła Poznań jako gród Bolesława (a nie Mieszka). Wincenty jednak nie zajmował się wewnętrznymi podziałami terytorialnymi w Polsce, a Bolesław w omawianym tekście był dla niego przywódcą przeciwników Władysława. Poza datą, pod którą zapisano tę relację zbiorczą o polskich wypadkach, relacja Wincentego zasługuje na pełne zaufanie, wraz z kwestionowanym przez K. Buczkę szczegółem o wycofaniu się Władysława do Czech. Na ten kierunek wskazują także inne relacje o ostatnich punktach oparcia Władysława: Raciborzu (*Kronika Wielkopolska*, MPH II, s. 523), Groźcu i Niemczy (*Kronika polska*, MPH III, s. 632 n.), do Czech też najłatwiej mogła dotrzeć po utracie Krakowa Agnieszka, by połączyć się z mężem. S. M. Kuczyński, op. cit., s. 25 przyjmuje obecność posiłków Wszewołoda pod Poznaniem; G. Labuda, *Zabiegi*, s. 1163 sądzi że Władysław posiłków od Wszewołoda nie otrzymał, ale „zwerbował na własną rękę jakieś oddziały ruskie”. Wydaje się jednak, że takie amplifikacje nie są tu potrzebne. Uważana za wiarygodną zarówno przez G. Labudę jak K. Buczkę niezależna relacja *Kroniki Wielkopolskiej* (MPH III, s. 522) wspomina o obecności pod Poznaniem jakiegoś księcia ruskiego, powinowatego Władysława: mógł to być stojący na czele ruskich posiłków któryś z synów Wszewołoda. *Sarraceni* — to w tym wypadku raczej Połowcy, niż Prusowie czy Jaćwingowie; Kadłubek określa ich mianem *Tibiani*, którym posługuje się zazwyczaj dla określenia Połowców. Obecność tych ostatnich pod Poznaniem, poświadczona przez (cieszącego się zaufaniem K. Buczka) Mistrza Wincentego, pośrednio potwierdza możliwość obecności Rusinów.

z braćmi. Trudne położenie Wszewołoda (zmarłego 1 sierpnia 1146) i jego następcy Igora pozbawiło Władysława dalszej pomocy ruskiej. Niebawem zresztą, już 13 sierpnia, Igor utracił tron kijowski, na którym zasiadł Izjasław Mścisławicz, książę perejasławski¹⁵. Był on stryjem Wierchosławy, żony Bolesława Kędzierzawego, a więc Kijów stawał się z sojusznika Władysława oparciem dla jego przeciwników.

Władysław ruszył na poszukiwanie pomocy u krewnych żony na zachodzie¹⁶. Czeski szwagier i imiennik, Władysław II, był wprowadzicie mężem Gertrudy, siostry Agnieszki, ale również ciotecznym bratem polskich juniorów, odesłał więc wygnańca do wspólnego protektora, Konrada III. Stosunkowo szybko zareagował Konrad na apel Władysława: wyprawa w jego interesie była okazją do ponownego zaakcentowania władzy Cesarstwa nad Polską i odbudowy jego autorytetu w Europie środkowej, mocno nadwątlonego zarówno wewnętrznymi konfliktami w Niemczech, jak świeżymi niepowodzeniami na Węgrzech¹⁷. Wyprawa, podjęta w sierpniu, spełza jednak na niczym. Sprzymierzeni z polskimi juniorami sascy margrabiowie, Konrad miśnieński i Albrecht Niedźwiedz brandenburski, a zapewne i arcybiskup magdeburski Fryderyk, po pierwszych niepowodzeniach Konrada zapośredniczyli układ. Hołd i trybut zapłacony przez juniorów potwierdziły zwierzchnictwo Cesarstwa nad Polską, a sprawę Władysława miał rozstrzygnąć król na najbliższym zjeździe książąt, gdzie miał się pojawić także Bolesław Kędzierzawy¹⁸.

Wyprawa zakończyła się więc w sposób ratujący prestiż króla rzymskiego, ale nie była sukcesem ani jego (juniorzy już wkrótce zlekceważyli wezwanie na zjazd dworski) ani tym bardziej polskich wygnańców. Podjęte przez Konrada i jego syna próby wywarcia nacisku na juniorów przez Kościół nie odniosły skutku; mimo klątwy, rzuconej na nich przez legata papieskiego kardynała Gwidona, biskupi polscy pozostali w pełni solidarni z książętami¹⁹.

3. Wygnańcy polscy osiedli w przydzielonej szwagrowi przez Kon-

¹⁵ Analizę wydarzeń roku 1146 w Kijowie, gdzie rywalizacja książąt spłotła się z emancypacyjnymi tendencjami społeczności miejskiej, przedstawili ostatnio M. N. Tichomirow, *Krest'janskije i gorodskije wosstanija na Rusi XI—XIII ww.*, Moskwa 1955, s. 149 nn. i K. Zernack, *Die Burgstädtischen Volksversammlungen bei den Ost- und Westslaven*, Wiesbaden 1967, s. 66 nn.

¹⁶ Nie rozpatruję tu zawikłanej chronologii wydarzeń 1146 r. w Polsce, odsyłając do polemiki między G. Labudą, *Zabiegi*, a K. Buczkim, *Jeszcze o testamencie*. Sprawa wymaga dodatkowej analizy niemieckich źródeł rocznikarskich oraz chronologii: Kadłubka. Jednak obecność posiłków ruskich pod Poznaniem przemawia raczej za umieszczeniem tych walk przed spotkaniem Władysława z Konradem III w Kaynie (14 kwietnia, a nie 31 marca, jak podają obydwaj dyskutanci — por. W. Bernhardt, *Konrad III*, Leipzig 1883, s. 466, przyp. 2).

¹⁷ W Bawarii musiał Konrad (wraz z Władysławem czeskim) interweniować w obronie innego (rodzonego) brata polskiej Agnieszki, Henryka Jasomirgotta austriackiego, wplątanego w wojnę domową z Henrykiem, biskupem ratyzbońskim (wujem zmarłej właśnie żony Konrada III, Gertrudy i jej siostry Adelajdy, późniejszej żony Bolesława Wysokiego). Por. W. Bernhardt, *Konrad III*, s. 480 nn.; o sprawach węgierskich s. 494 nn. Także V. Novotny, *České dějiny t. I*, cz. 2, Praha 1913, s. 800 nn.

¹⁸ Wincenty z Pragi, FRB II, s. 419; *Annales Magdeburgenses*, MGH SS XVI, s. 188 (tamże o hołdzie: *patriam ab eo suscipiunt* i o zakładniku — młodszym bracie — Henryku?) i *Annales Palidenses*, tamże, s. 82. Inne roczniki podają tylko lakoniczną wzmiankę o wyprawie. Por. W. Bernhardt, op. cit. s. 491 n.

¹⁹ S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 261 nn.; R. Grodecki [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej t. I*, Kraków 1926, s. 150.

rada III włości królewskiej — Altenburgu saskim²⁰. Po nieudanej interwencji 1146 roku przyszło im zadomowić się tam na dłużej. Dotyczy to zresztą głównie kobiet i młodszych dzieci Władysława. Sam Władysław wziął być może udział w wyprawie krzyżowej Konrada III do Palestyny w roku 1147—49²¹. Zapewne towarzyszył mu Bolesław, jeżeli to w ogóle nie on jest tajemniczym księciem polskim — uczestnikiem krucjaty, którego wymienia kronikarz bizantyjski Jan Kinnamos.

Nie wiadomo kiedy zmarła na wygnaniu pierwsza żona Bolesława Wysokiego, Zwienisława. Pozostawiła ona dwoje dzieci, ochrzczonych ruskimi imionami: syna Jarosława i córkę Olgę²²; wieczny spoczynek znalazła jednak w niemieckim klasztorze w Pforcie²³. Po jej śmierci zapewne jeszcze król Konrad III (a więc przed r. 1152) wyswatał Bolesława z siostrą swej zmarłej już wówczas żony, Adelajdą, hrabiąnką Sulzbach²⁴. Była to koalicja, umacniająca naonczas interesy polskich wygnańców: Bolesław stawał się wujem synów Konrada III, jego domniemych następców, co zabezpieczało również na przyszłość przychylny stosunek Cesarstwa do sprawy wygnanego seniora i jego rodziny.

Hrabiowie z Sulzbach wywodzili się z prastarej bawarskiej dynastii książęcej Luitpoldyngów (inaczej zwanych również Arnulfingami), a w linii prostej od Babenbergów, panujących w Szwabii i Austrii, których boczną linię stanowili²⁵. Ale znaczenie tej linii było dość świeże: Berengar II (1085—1125) zajmował czołowe miejsce wśród doradców cesarza Henryka V. Drugą jego żoną była Adelajda, córka Ottona II hrabiego Diessen z rodu późniejszych książąt Meranii. Poza synem Gebhardem III (1125—1188), na którym w linii męskiej wygasł ród hrabiów Sulzbach²⁶, Berengar miał kilka córek, których małżeństwa uświetniły karierę rodu. Gertruda została żoną Konrada księcia frankońskiego, późniejszego Konrada III, króla rzymskiego²⁷, jej siostrę Bertę wyswatał Konrad za Ma-

²⁰ *Annales Palidenses*, MGH SS XVI, s. 82; o siedzibie rodziny Władysława wie też *Kronika Wielkopolska*, MPH II, s. 524, 529. O altenburskiej włości cesarskiej por. W. Schlesinger, *Egerland, Vogtland, Pleissnerland. Zur Geschichte des Reichsgutes im mitteleuropäischen Osten* [w:] *Mitteldeutsche Beiträge zur deutschen Verfassungsgeschichte des Mittelalters*, Göttingen 1961, s. 197 n.

²¹ Joannes Kinnamos II, 18 (por. *Joannis Cinnami Epitome rerum ab Joanne et Alexio Comnenis gestarum*, ed. A. Meineke, Bonn 1836, s. 84); M. Mendys, *Udział Władysława II w krucjacie r. 1147*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” t. I/II, 1928, s. 423 nn.

²² *Kronika polska*, MPH III, s. 645. Piotr z Byczyny, autor czternastowiecznej *Kroniki książąt polskich*, uważa błędnie również drugiego syna Bolesława Wysokiego, Bolesława, za pochodzącego z tego małżeństwa. MPH III, s. 481.

²³ Stwierdza to wiersz lubiański: MPH III, s. 709.

²⁴ Może z pertraktacjami w tej sprawie wiąże się pobyt Konrada III w Altenburgu w listopadzie 1151 r.: w otoczeniu króla występują zarówno Władysław jak Bolesław Wysoki. Por. KŚl. I 31; W. Bernhardt, *Konrad III*, s. 901 n., przyp. 41. Małżeństwo Bolesława z Adelajdą i samo istnienie tej postaci zakwestionował ostatnio K. Jasiński („*Studia Źródłoznawcze*” t. XIV, 1969, s. 229—232). Polemikę z jego poglądami, z którymi zapoznałem się już po oddaniu do druku niniejszego artykułu, przeprowadzę na innym miejscu.

²⁵ J. Moritz, *Stammreihe und Geschichte der Grafen von Sulzbach*, „Abhandlungen der königlichen bayerischen Akademie der Wissenschaften”, Historische Klasse t. I, cz. 2, 1833. Poprawki do jego ustaleń por. W. K. v. Isenburg, *Stammtafeln zur Geschichte der europäischen Staaten* t. I, Marburg 1956, tabl. 8 i 9.

²⁶ J. Moritz, op. cit., s. 136 nn. Mógł się zetknąć z Bolesławem Wysokim już na krucjacie 1147 r.

²⁷ Poślubiona 1135/36, zmarła 14 kwietnia 1146. Por. J. Moritz, op. cit., s. 249 nn.

nuela I Komnena, cesarza bizantyjskiego (1145); przyjęła ona w Konstantynopolu imię Ireny²⁸. Dwie siostry nie uzyskały koron cesarskich, ale również dobrze wyszły za mąż: Ludgarda — za Gotfryda II księcia Brabancji, a Matylda — za Engelberta, margrabiego Istrii²⁹. Poza nowym powinowactwem z rodziną panującą w Niemczech uzyskiwał Bolesław Wysoki potężnych szwagrów na różnych krańcach Europy.

Na razie nic jednak nie zapowiadało powrotu do Polski. Konrad III, zajęty ustawicznymi konfliktami wewnętrznymi w Niemczech pamiętał o sprawie siostry i szwagra, czego dowodzą stale powtarzające się wzmianki o niej w korespondencji króla i jego doradców³⁰, ale nie mógł się podjąć nowej zbrojnej interwencji, a wreszcie zmarł 15 lutego 1152 r.

Następcą Konrada nie został jego syn Fryderyk, siostrzeniec żony Bolesława Wysokiego, ale bratanek zmarłego króla — Fryderyk Barbarossa, najwybitniejsza postać na tronie niemieckim w XII w.³¹ Nowy król stawiający sobie za cel zakończenie konfliktu dynastii z Welfami, z którymi zresztą był spokrewniony przez matkę, znalazł się w konflikcie z interesami Babenbergów: ugoda z Welfami zakładała odebranie Babenbergom Bawarii. Stąd też sprawę swej ciotki Agnieszki traktował Barbarossa z rezerwą, choć nie szczędził faworów wygnanym krewniakom. Jeszcze w roku 1152 wydał siostrę Bolesława, Rychildę, za króla Kastylii Alfonsa VII³², a samego Bolesława przyjął do swego otoczenia; towarzyszył on Fryderykowi w jego wyprawie do Włoch w r. 1154—55. W styczniu 1155 był w Rivoli, gdzie został zapisany jako świadek w przywileju Fryderyka: *Bolizaus dux Polonie*³³. Przyglądał się zapewne koronacji Fryderyka (18 czerwca) na cesarza w Rzymie, a może był z nim w Bolonii, gdy cesarz udzielał wielkiego przywileju tamtejszemu uniwersytetowi.

Nie wiadomo, czy Bolesław wziął udział w wyprawie cesarza do Polski w sierpniu 1157 roku, która miała złamać opór młodszych braci Władysława Wygnańca i wywalczyć mu powrót do Polski. Żadne ze źródeł nie wspomina o udziale Władysława (który w lipcu tego roku spotkał

²⁸ Tamże, s. 255 nn. Zmarła w r. 1158.

²⁹ O Ludgardzie — J. Moritz, op. cit., s. 268, o Matyldzie — tamże, s. 261 nn. Badacze genealogii rodów bawarskich nie znają Adelajdy, żony Bolesława Wysokiego (brak jej nawet w tablicach genealogicznych Isenburga). Źródła (tzw. *Kastelische Reimchronik*) zawierają wzmiankę o nie wymienionej z imienia jeszcze jednej córce Berengara z Sulzbachu, która została opatką klasztoru Niedernburg w Passawie. J. Moritz, op. cit., s. 267 utożsamił ją z wymienioną w 1147 r. opatką Adelajdą. Popełnił oczywiście błąd, nie znając źródeł polskich, które wyraźnie określają Adelajdę, żonę Bolesława Wysokiego jako siostrę żony Konrada III (*Kronika polska*, MPH III, s. 636 n., 645). Opatka z Niedernburga, siostra Adelajdy i Gertrudy, musiała więc nosić inne imię. Por. także J. Gottschalk, *St. Hedwig, Herzogin von Schlesien*, Köln-Graz, 1964, s. 96, przyp. 12. Adelajda, późniejsza księżna śląska, córka Berengara i Adelajdy z Diessen urodziła się zapewne po śmierci ojca (zm. 3 grudnia 1125); jej matka zmarła w połogu 11 stycznia 1126 (por. J. Moritz, op. cit., s. 98 nn.). Tylko w ten sposób, przyjmując znaczną różnicę wieku w stosunku do sióstr, można wytłumaczyć, że Adelajda wyszła za mąż gdzieś na początku drugiej połowy XII wieku i przeżyła męża, zmarłego w grudniu 1201 roku.

³⁰ Por. KŚL. I 23, 24, 28, 30.

³¹ H. Simonsfeld, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Friedrich I* t. I, Leipzig 1908; H. Patze, *Kaiser Friedrich Barbarossa und der Osten*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” t. XI, 1962, s. 13 nn.

³² K. Maleczyński, *Dzieje Ryksy córki Władysława Wygnańca Śląskiego*, Lwów 1933, s. 13 n. Rokowania na temat tego małżeństwa prowadził już Konrad III.

³³ KŚL. I 34.

się z cesarzem w Bamberdze³⁴) bądź jego synów w cesarskiej wyprawie, co Roman Grodecki przyjmuje za dowód ich nieobecności³⁵. Może nie tyle brak wzmianki jest tego dowodem, co kompletne zlekceważenie interesów wygnańców w układzie krzyszkowskim, kończącym wojnę. Spór między Piastami miał cesarz rozstrzygnąć na Boże Narodzenie 1157 roku w Magdeburgu³⁶. Na dworze cesarskim pojawili się zakładnicy z Polski: Bolesław Wysoki mógł poznać wtedy najmłodszego ze swych stryjów, Kazimierza, z którym miał później współpracować politycznie.

Wygnańców spotkał jeszcze jeden zawód, i to w momencie gdy otwierała im się nadzieja lepszego losu. Bolesław Kędzierzawy i jego bracia nie stawili się do Magdeburga i nie przysłali posiłków na wyprawę włoską. Natomiast Bolesław Wysoki znowu pociągnął z cesarzem na wyprawę (1158—1162). Nie znamy dokładnie przebiegu jego w niej udziału: w czerwcu 1161 występował jako świadek w Lodi, w rok później — w Savignano³⁷. Między tymi dwiema datami przypada udział Bolesława w oblężeniu Mediolanu, gdzie odznaczył się męstwem: późniejsza legenda przytacza szczegóły jego walki z mediolańskim rycerzem — olbrzymem, które miały zwrócić nań uwagę cesarza i skłonić tego ostatniego do ujęcia się za sprawą dzielnego księcia³⁸.

W tym czasie (2 czerwca 1159 lub 1162) umarł na wygnaniu Władysław II i pogrzebany został na obczyźnie, w klasztorze pegawskim³⁹. Bolesław stał się głową wygnanej linii Piastów i jego już staraniom należy przypisać ponowny, tym razem dyplomatyczny, nacisk na książąt polskich. W sierpniu lub wrześniu 1163 roku doszło w Norymberdze do układów między cesarzem a przedstawicielami Bolesława Kędzierzawego, obecnie nie kwestionowanego seniora rodu Piastów. Brał w nich udział, być może, Bolesław Wysoki. Układy zakończyły się pomyślnym dla wygnańców wynikiem: uznany przez nich senior zdecydował się zwrócić im dzielnicę ojcowską⁴⁰. Po siedmiu latach Bolesław wracał do

³⁴ KŚl. I 36.

³⁵ *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, s. 153.

³⁶ Fryderyk Barbarossa do Wibalda ze Stablo, KŚl. I 39; Rahewin [w:] *Ottonis episcopi Frisingensis et Rahewini Gesta Frederici seu rectius Cronica*, wyd. F. Schmale, Darmstadt 1965, III, c. 1—5, s. 398—404; Wincenty z Pragi, FRB II, s. 424 nn.

³⁷ KŚl. I 42, 43.

³⁸ *Kronika polska*, MPH III, s. 645. Rozbudowały tę opowieść późniejsze kroniki (Piotr z Byczyny, Długosz).

³⁹ Mimo, iż większość polskich roczników podaje rok 1159 jako datę śmierci Władysława, imię jego pojawia się 18 sierpnia 1162 na liście świadków przywileju cesarskiego, wystawionego w Turynie. O Balzer, *Genealogia*, s. 127 uznał to imię za pomyłkę pisarza zamiast Bolesława (Wysokiego), ale obecność Władysława w Turynie jest prawdopodobna ze względu na możliwą obecność tam jego córki Rychildy, której drugi mąż był odbiorcą przywileju. R. Grodecki wskazał (*Historia Śląska*, t. I, Kraków 1933, s. 171, przyp. 2), że śmierć Władysława w końcu 1162 albo w początku 1163 r. tłumaczy dojsie wkrótce potem do ugody między cesarzem a Bolesławem Kędzierzawym w sprawie powrotu synów Wygnańca: tylko sam Władysław był groźny dla braci jako pretendent do senioratu. W żadnym jednak roczniku nie pojawia się taka data dla określenia śmierci Władysława mimo istnienia różnych wersji.

⁴⁰ Wiadomości o tych rokowaniach są bardzo skąpe i bliższa data jest nawet trudna do określenia. Wiemy o nich ze wzmianki w niedatowanym liście Adalberta biskupa Freising do Eberharda, arcybiskupa salzburskiego (KŚl. I, 46): *Cum Polonis pax facta est, oraz z zapiski w rocznikach z Lauterbergu Cronicon Montis Sereni*, MGH SS XXIII, s. 152, pod r. 1163): *Polani filium ducis sui receperunt, curia eis ab imperatore indicta.*

kraju otoczony dość liczną już rodziną. Obok najstarszego Jarosława pojawili się dalsi dziedzice tronu: Bolesław, obdarzony imieniem po ojcu i Konrad, nazwany zapewne dla uczczenia królewskiego szwagra; czwarty syn, Jan, zmarł we wczesnym dzieciństwie na wygnaniu i został pochowany w Pforcie⁴¹.

4. Z burzliwego i pełnego przygód życiorysu księcia Bolesława Wysockiego wynika przede wszystkim jedno: był on niewątpliwie księciem o najszerszych horyzontach geograficznych spośród wszystkich Piastów. Znał doskonale Niemcy, przynajmniej środkowe i południowe, znał Czechy, Burgundię i Włochy; prawdopodobnie przemierzył z Konradem III Węgry, Serbię, Bułgarię, oglądał Konstantynopol, znosił trudy wojowania w Anatolii i Syrii, zawiątał może do Jerozolimy. We wczesnej młodości podróżował na Ruś, był pod Haliczem, w Kijowie i Perejaśławiu. Dzięki siostrze orientował się w zawilich problemach Hiszpanii, Prowansji, Tuluzy. Przy okazji musiał nabyć nieprzeciętne doświadczenia w sztuce wojennej, jak muzułmańska, bizantyjska i włoska, wreszcie niemiecka i ruska. Nie obce były mu niewątpliwie arkana wielkiej polityki wszystkich kątów świata chrześcijańskiego, nie wyłączając toczonej się właśnie rozgrywki między papieżstwem a cesarstwem. Jak to wszystko wpłynęło na ukształtowanie się umysłowości Bolesława Wysockiego i jego programu politycznego?

Niewiele zapewne czasu pozostawało Bolesławowi na przebywanie na łonie rodziny w Altenburgu lub jego okolicach. Mimo to w czasie okresowych pobytów na tych terenach nie mógł nie zauważyć działalności gospodarczej, prowadzonej przez sąsiednich niemieckich władców terytorialnych, przede wszystkim arcybiskupa magdeburgskiego Wichmana, biskupa miśnieńskiego Gerunga, margrabiów miśnieńskich Konrada i jego syna Ottona, wreszcie brandenburskiego Albrechta Niedźwiedzia⁴². Jeżeli nawet sam nie śledził akcji osadzania kolonistów flamandzkich i frankońskich, to efekty jej musiały mu być znane choćby z relacji przebywających na miejscu domowników. Podmokłe obszary nad Łabą zostały osuszone przez Flamandów i Holendrów i zamienione na pola i łąki; obszary leśne u podnóża Rudaw kurczyły się pod toporami chłopów frankońskich. Tutaj krystalizowały się prawne i przestrzenne formy osadnictwa, powielane później na rozległych obszarach środkowej Europy. Dość często teren pod osadnictwo Flamandów przygotowywano przez usunięcie mieszkających tam poprzednio chłopów słowiańskich: szczególnie ostro traktowano Słowian na świeżo opano-

⁴¹ *Quartus filius Johannes infans — et in Porta est sepultus*, MPH III, s. 711. Ale możliwe jest, że śmierć dosięgła go podczas ponownego wygnania w r. 1172.

⁴² E. O. Schulze, *Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe*, Leipzig 1896 (wciąż jeszcze użyteczna); W. Schlesinger, *Mitteldeutsche Beiträge zur deutschen Verfassungsgeschichte des Mittelalters*, Göttingen 1961; tenże, *Kirchengeschichte Sachsens im Mittelalter* t. II, Köln—Graz 1962; R. Köttschke, *Anfänge des deutschen Rechtes in der Siedlungsgeschichte des Ostens (ius teutonicum)*, „Berichten über die Verhandlungen der Sächsischen Akademie der Wissenschaften”, phil.-hist. Klasse t. XCIII, 1941, z. 2; J. M. van Winter, *Vlaams en hollands recht by de kolonisatie van Duitsland in de 12^e en 13^e eeuw*, „Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis” t. XXI, 1953, s. 205—224; A. Krenzlin, *Dorf, Feld und Wirtschaft im Gebiet der grossen Täler und Platten östlich der Elbe*, Remagen 1952; G. Reischel, *Die Besiedlung der beiden Kreise Jerichow*, „Sachsen und Anhalt” t. VII, 1931, s. 1 nn. Bezwartościowa jest książka A. Jastera, *Die Geschichte der askanischen Kolonisation in Brandenburg*, Breslau 1934.

nowanych przez arcybiskupa Wichmana terenach stodorańskich, do niedawna pogańskich. Ale im dalej na południe, tym ważniejszą rolę grali Słowianie, należący do plemion serbskich, w rozwoju gospodarczym wsi, a nawet w kolonizacji dotychczas nie użytkowanych terenów. Dochody, jakie przynosiła panującym już po niedługim okresie akcja kolonizacyjna, nie mogły ująć uwagi piastowskich wygnańców, którzy doświadczenia te starali się zastosować później w kraju.

Uwagę ich musiał zwrócić także niezwykle szybki rozwój górnictwa na pogórzcu rudawskim, a przynajmniej jego początki, których byli świadkami. Około r. 1160 odkryto niezwykle bogate złoża ołowiano-srebrne, które uczyniły z Wettynów — władców Freibergu, rozwijającego się w błyskawicznym tempie miasta górniczego — jedną z najbogatszych dynastii środkowo-europejskich i pierwszoplanowy czynnik polityczny.

Pobyt w Altenburgu wywarł wpływ również na powstanie ważnych powiązań wygnanych Piastów z niemieckimi ośrodkami kościelnymi. Najbliższe i najsilniejsze były związki z klasztorem cystersów w Pforcie, przeniesionej w r. 1140 nad Soławę filii turyńskiego klasztoru Walkenried (z linii morymundzkiej, pierwotnie, od 1132 w Schmölln)⁴³. Młody ten klasztor przeżywał okres rozkwitu, a gorliwi w wierze cystersi uzyskali wielki wpływ na wygnanego księcia Władysława, jego żonę i syna. W Pforcie znalazła miejsce wiecznego spoczynku stara księżna Agnieszka, a także pierwsza żona i jeden z synów Bolesława Wysokiego. Bliskie stosunki łączyły też wygnańców polskich z benedyktynami z klasztoru w Pegau, założonego w końcu XI w. przez dynastę słowiańskiego pochodzenia, Wiprehta z Grojca⁴⁴. W Pegau został pochowany Władysław Wygnaniec.

Wypada się zastanowić, jak pobyt na obczyźnie wpłynął na oblicze narodowościowe polskich wygnańców. Większość uczonych niemieckich wiąże z tym pobylem całkowite niemal ich zniemczenie — rozważmy więc, jak mogły się przedstawiać sprawy świadomości narodowej usuniętej z Polski rodziny książęcej.

Na wstępie trzeba podkreślić, że do całego środowiska europejskich dynastów i władców terytorialnych nie dadzą się zastosować żadne bezwzględne kryteria przynależności narodowej, zwłaszcza zaś kryteria, stosowane w XIX i XX w. Tak czynili niestety w większości dawni badacze problemu, każdy występując z obroną tezy z góry przyjętej za niewzruszoną. Nic dziwnego, że nie mogli dopracować się wspólnego zdania.

Członkowie większych i średnich dynastii europejskich bardzo często pochodzili z małżeństw mieszanych; małżeństwa, zawierane między rodzinami panującymi w różnych państwach były wszak wzmocnieniem przymierzy i stanowiły jeden z głównych instrumentów polityki zagranicznej: w braku dorosłych członków panującego rodu bardzo często kazano dzieciom zawierać „małżeństwa”, wzmacniające zaufanie rodziców do trwałości zawartego właśnie przymierza. Przybywająca z odległej nieraz zagranicy księżniczka, nie znająca zwykle męża, a często w ogóle nikogo w nowej ojczyźnie, sprowadzała ze sobą grupę dwo-

⁴³ R. Pahncke, *Schulporte. Geschichte des Zisterzienserklosters Pforte*, [b. m. w.] 1956; W. Schlesinger, *Kirchengeschichte* t. II, s. 210 nn.

⁴⁴ Tamże t. II, s. 184 nn.; H. Patze, *Die Pegauer Annalen, die Königserhebung Wratislavs von Böhmen und die Anfänge der Stadt Pegau*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” t. XII, 1963, s. 1—62.

rzan, wśród których były zarówno dawne towarzyski zabaw, jak i doświadczeni doradcy: rycerze, tłumacze, kapelani-spowiednicy. Im bardziej tkwiła w ich gronie, nie nawiązując kontaktów z miejscowym środowiskiem, tym mniej była w nim popularna. Toteż każda obca żona księcia, obdarzona ambicją wpływania na rządy krajem — a takich była większość — starała się jak najszybciej nauczyć miejscowego języka, pozyskać sobie zaufanie ludzi spośród miejscowego możnowładztwa i duchowieństwa, poznać realia życia i administracji. Rzecz jasna, że w Polsce łatwiej przychodziło to Czeszkom i Rusinkom, niż Niemkom, ale i te ostatnie dawały sobie radę. Niemka Judyta Maria, córka cesarza Henryka III a żona Władysława Hermana powiązała się chyba nie tylko politycznie, z palatynem Sieciechem i wraz z nim rządziła krajem ponad głową niedołęzłego małżonka. Jej rodaczka znacznie skromniejszego pochodzenia, Salomea hrabianka Bergu, które zresztą do końca życia nie straciła kontaktu ze swymi stronami rodzinnymi, potrafiła skupić wokół siebie i swych synów większość możnowładców świeckich i duchownych Polski — a więc, niezależnie od interesów, które tych możnowładców stawiały po jej stronie, musiała znajdować z nimi na codzień wspólny język. W każdym razie zręcznością polityczną przewyższyła swą przeciwniczkę, inną Niemkę o znacznie wyższych koligacjach, Agnieszkę żonę Władysława II. Dumna ze swego cesarskiego pochodzenia i dążąca wszelkimi środkami do umocnienia władzy męża, Agnieszka zraziła sobie większość możnych, ale nie ze względu na swą niemieckość: dopiero w Kronice Wielkopolskiej pojawia się oskarżenie jej o wzgardę, okazywaną Polakom⁴⁵. W rzeczywistości i Agnieszka nie zamykała się wewnątrz grupki swych niemieckich dworzan, lecz próbowała organizować stronnictwo monarchiczne przeciw juniorom⁴⁶, choć pycha i lekceważenie okazywane możnowładcom utrudniało jej uzyskanie sukcesów.

Na dworze polskim w pierwszej połowie XII wieku przebywała stale pewna liczba Niemców, a język niemiecki znany był z pewnością nawet tym Piastom, którzy jak Bolesław Krzywousty czy Władysław Wygnaniec, nie mieli matek niemieckiego pochodzenia. W chwili kiedy Agnieszka z rodziną opuszczała Kraków, by połączyć się z przebywającym już w Niemczech (czy w Czechach?) małżonkiem, otoczenie jej, poza kilkoma (kilkunastoma?) związanymi z nią osobami niemieckiego pochodzenia musiało składać się głównie z polskich rycerzy, duchownych i dworzan, wiernych stronników niefortunnego seniora, którzy zdecydowali się podzielić wygnańczy los w nadziei przyszłej jego odmiany. Zapewne później dołączyli do Władysława dalsi jego stronnicy, zmuszeni do ucieczki przed juniorami, a więc wokół wygnanego księcia zebrała się spora grupa polskich emigrantów. Dwór w Altenburgu nie miał więc niemieckiego charakteru, choć siłą rzeczy wchłaniał z czasem nowe niemieckie elementy. Nieliczne chyba, bo dwór był ubogi i nie rokował nadziei na awans dla sług księcia-banity.

Należy pamiętać zresztą, że w otoczeniu młodej księżnej, pierwszej żony Bolesława — Zwienisławy, musiało wyjechać do Niemiec co najmniej kilku Rusinów. Starsze dzieci Bolesława, Jarosław i Olga, miały

⁴⁵ MPH II, s. 519: *Vestem et calciamenta et mores Polonorum nobilium detestando deridebat*. Rozbudował ten wątek Długosz.

⁴⁶ Najbliższy współpracownik, a jak utrzymują kronikarze, kochanek Agnieszki, Dobek lub Dobiesz, był także Polakiem.

więc w dzieciństwie najbliższe otoczenie polsko-ruskie, słowiańskie. Oczywiście, zarówno one, jak ich stryjowie — Mieszko, Konrad, Albert musieli stykać się z niemieckim otoczeniem. Ale liczne związki łączyły też wygnanych Piastów z czeskim dworem księcia a potem króla Władysława II Przemysłidy, a może także z dworami jego morawskich krewniaków. Wśród Przemysłidów należy zapewne szukać rodzinnego domu Ludmiły, żony młodszego Władysławica — Mieszka⁴⁷. Czeski Władysław II zlecił swemu polskiemu imiennikowi pilnowanie w Altenburgu niespokojnego juniora przemysłidzkiego⁴⁸.

Małżeństwo Bolesława Wysokiego z Adelajdą z Sulzbachu i bliskie kontakty z niemieckimi cystersami z Pforty musiały wzmoczyć element niemiecki w otoczeniu rodziny Władysława Wygnańca. Nowi dworzanie nie mieli możliwości polonizacji, przeciwnie, wpływali na asymilację Polaków do niemieckiego otoczenia. Sam Bolesław znacznie bardziej niż reszta rodziny oderwany był od kontaktów z Polską i Polakami podczas udziału w wyprawach do Palestyny czy Włoch; nie wiemy, czy towarzyszyli mu jacyś Polacy, choć jest to prawdopodobne: oczywiście kontaktował się podczas tych wypraw z uczestniczącymi w nich czeskimi krewniakami, ale przede wszystkim obracał się w środowisku niemieckim, zacieśniając przyjazne więzy z licznymi przedstawicielami wybitnych rodów, towarzyszącymi monarsze. Co prawda otoczenie Konrada III i Barbarossy było dość kosmopolityczne, nie brakło w nim, zwłaszcza za czasów tego ostatniego, Włochów i Prowansalczyków, a więc kontakty towarzyskie Bolesława Wysokiego nie były jednostronnie niemieckie.

Czy więc mógł się zniemczyć? Na to pytanie należy odpowiedzieć stanowczo negatywnie. Dojrzały w chwili opuszczenia kraju człowiek, stykający się co pewien czas z rodakami, nie mógł w ciągu siedemnastu lat zapomnieć ojczystego języka. Kwestia języka nie jest zresztą istotna, jeżeli rozpatrujemy sprawę świadomości. Bolesław występuje stale podczas wygnania jako *dux Poloniae* lub *dux Polonicus*⁴⁹, uważa się za prawowitego dziedzica tronu polskiego, wygnanie traktuje jako krzywdę, domagającą się naprawienia. Ponieważ świadomość narodowa w XI i XII w. opiera się nie na wspólnocie językowej (która odgrywa niewielką rolę, bo różnice między polszczyzną a czeszczyzną dopiero narastają, a wewnątrz kraju wspólny, międzydzielnicowy język jeszcze się nie narodził), ale tworzy się w ramach państwa, którego symbolem była dynastia, członkowie dynastii musieli być najbardziej świadomymi przedstawicielami narodu⁵⁰. Musimy tylko pamiętać, że w myśl tej świadomości interes narodu równał się interesowi dynastii, a chwała dynastii winna być dla narodu najwyższym dobrem. Nawet w pełni roz-

⁴⁷ Małżeństwo to jednak zostało prawdopodobnie zawarte dopiero po powrocie książąt (por. niżej).

⁴⁸ Wynika to z dość enigmatycznej wzmianki Wincentego z Pragi, FRB II, s. 418 n.: *Predictus autem dux [Władysław czeski] per Ruziam ad propria remeans [po wyprawie krzyżowej] domnum Spitigneum, fratrem suum patriuelem — genero suo custodiendum tradidit*. V. Novotný, *České Dějiny* t. I, cz. 2, s. 828 n. sądzi, że termin *gener* (właściwie: zięć) został tu użyty zamiast *socer* (szwagier) i kronikarz miał na myśl: Władysława polskiego. Por. także M. Mendys, op. cit., s. 429 nn.

⁴⁹ KSl. I 34, 42.

⁵⁰ Por. R. Grodecki, *Powstanie polskiej świadomości narodowej*, Katowice 1946, s. 12 n.

bicia, kiedy horyzonty książąt skurczyły się do rozmiarów dzielnicy, pamiętano, że Polska — to są wszystkie księstwa, w których panują Piastowie. Stąd też także wygnany Piast, dopóki nie zrezygnował z prentensji do dziedzictwa, musiał się uważać za polskiego księcia. Jeszcze w końcu XIV wieku zmienieni językowo książęta brzescy zaznaczali swą świadomość kultywowaniem polskiej, piastowskiej tradycji i określali się jako *principes Polonie*⁵¹. Ci więc z historyków niemieckich, którzy uważają wracających do Polski w r. 1163 synów Władysława II za językowo i kulturowo zmienionych (*nahezu deutschstämmig, im Deutschtum fest verwurzelt*) a politycznie oddanych interesom Cesarstwa⁵², popełniają grubo anachronizm. Tym bardziej, że wśród samych niemieckich książąt niewielu by się znalazło „oddanych interesom Cesarstwa”.

5. Jesienią 1163 roku ciągnął z Miśni ku Polsce orszak, na którego czele Bolesław Wysoki jechał objąć ojcowskie dziedzictwo. Układy, prowadzone w Norymberdze między cesarzem Fryderykiem Barbarossą a posłami Bolesława Kędzierzawego (lub nim samym?) doprowadziły do kompromisu, który ułatwiła niedawna śmierć Władysława Wygnanca⁵³. Bolesław Kędzierzawy był teraz najstarszym z Piastów i na podstawie ojcowskiego statutu, legalnie już rządził w Krakowie — a cesarz, od początku może, a na pewno od układów z Kędzierzawym uchodzący za gwaranta statutu, chętnie to uznał pod warunkiem zwrotu dziedzicznej dzielnicy synom Władysława. Układ norymberski był pożyteczny dla obu stron. Cesarz, zaplątany w beznadziejny spór z papieżem Aleksandrem III i w wojnę z miastami lombardzkimi nie mógł sobie pozwolić na zbrojną interwencję na wschodzie: teraz bez walki uzyskiwał poważne ustępstwo polskiego księcia, wzmacniające autorytet cesarski i cesarskie zwierzchnictwo nad Polską⁵⁴. Bolesław Wysoki, wierny towarzysz wypraw Barbarossy, cieszył się jego zaufaniem: niewątpliwie cesarz uważał go za przyszłego stróża swych interesów w Polsce. Zadowolony był i Kędzierzawy: skończył się okres niepewności i ustawicznej groźby, że kolejna wyprawa „Rudego Smoka”, jak Barbarossę w Polsce nazywano⁵⁵, odbierze mu wszystko. Zgodę swą ujął w formę łaski, udzielonej synom zmarłego brata: ograniczył tę łaskę jednak, utrzymując w swym ręku główne grody Śląska.

Wraz z Bolesławem lub w ślad za nim przybyła do kraju rodzina i dwór z Altenburga. Wrócili do kraju niektórzy z możnych, towarzy-

⁵¹ W. Schulte, *Die politische Tendenz der Cronica principum Polonie*, Breslau 1906, zwł. s. 64 nn.

⁵² Np. F. Schilling, *Ursprung und Frühzeit des Deutschtums in Schlesien und im Land Lebus*, Leipzig 1938, s. 70; E. Randt [w:] *Geschichte Schlesiens* t. I, Breslau 1938, s. 77.

⁵³ Por. przyp. 39.

⁵⁴ Prawdopodobne jest uznanie przy tej okazji przez książąt i biskupów polskich cesarskiego antypapieża, Wiktora IV; taki obrót rzeczy zakładał już S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 323 n. Niestety jedyna pozytywna wiadomość o uznawaniu Wiktora IV przez Polskę (dopisek w aktach synodu w Pawii 1160) jest kwestionowana — por. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, zeszyt I, Kraków 1937, nr 60. Dopisek: *archiepiscopus et dux Polonie per legatos et literas suas consenserunt*, umieszczony wśród podpisów dokumentu synodu w Pawii, został tam zapewne wprowadzony później, z chwilą przyjęcia przez Polskę uchwał tego synodu, zatwierdzającego wybór Wiktora IV: dlatego nie widnieje na wszystkich kopiach, ale na tych, które rozsyłano dla pozyskania antypapieżowi nowych zwolenników.

⁵⁵ Kadłubek, MPH II, s. 370.

szących na wygnaniu Władysławowi i jego synom. Przybyli też z książętami rycerze niemieccy, którzy weszli w ich służbę na obczyźnie. Nie znamy z imienia ani jednych, ani drugich: możemy się ich domyślać w dobroczyńcach sprowadzonych przez Bolesława niemieckich cystersów (Wilczek, Godko, Marcin, Bogdan), ale oczywiście dobroczyńcy ci mogli się wywodzić również z miejscowych możnych, zabiegających przez swe pobożne darowizny o względy nowego władcy, jak komes Mikora, który na pewno nie był na emigracji. Wśród świadków słynnego dokumentu lubiąskiego z r. 1175 występuje tylko jeden świadek o niemieckim imieniu — Bertolf ale nie wiadomo, czy był on związany z Bolesławem już przed r. 1163⁵⁶.

O ile rycerze niemieccy, przybyli z Bolesławem, nie odegrali większej roli — wrócili potem do kraju lub wsiąkli w miejscowe środowisko — to znacznie ważniejsze było zabranie przezeń ze sobą grupki mnichów cysterskich z Pforty; zapewne znajdowali się wśród nich ludzie szczególnie blisko związani z dworem wygnanych Piastów (może obsługiwali ich kaplicę, działali jako spowiednicy i pisarze); ale jeżeli otrzymali od opata zezwolenie na opuszczenie macierzystego klasztoru, to właśnie w celu założenia nowej placówki w posiadłościach protektora zakonu. Towarzyszący Bolesławowi cystersi mieli ustalić z księciem siedzibę przyszłej filii Pforty i wielkość uposażenia, zbadać warunki lokalne pod kątem ich zgodności z regułą zakonną i przedstawić wyniki tych badań opatowi. Ten z kolei miał zająć się zestawieniem konwentu dla nowego klasztoru, wizytować jego miejsce i uzyskać zgodę kapituły generalnej na powstanie pierwszego klasztoru cysterskiego na Śląsku.

Fundacja cysterska w Lubiążu, założona przez Bolesława Wysokiego, dość daleko odbiegała swymi realiami od przepisów zakonnych. Wprawdzie zlokalizowano ją w dolinie Odry (a nie na wysokim brzegu), ale bynajmniej nie na pustkowiu, lecz w ważnym punkcie przeprawy przez rzekę, przy której od dawna istniał gród. Co więcej, cystersi przychodzili na miejsce, zagospodarowane już przez poprzedników — benedyktyków, którzy tutaj mieli swój klasztor, nie wiadomo czy założony w połowie XII w., czy też sto lat wcześniej. Co się stało z benedyktynami lubiąskimi — nie wiadomo: źródła nie wspominają o ich losie, toteż niektórzy historycy (Z. Wielgosz) w ogóle zaprzeczają prawdziwości tradycji klasztornej na ten temat; inni sądzą bądź że klasztor został opuszczony, bądź też benedyktyków zeń usunięto. Najprawdopodobniejsze jest przypuszczenie St. Trawkowskiego⁵⁸, że nieliczny konwent podupadłego klasztoru benedyktyńskiego został wcielony do konwentu cysterskiego. Ewentualne usunięcie benedyktyków mogłoby zostać dokonane tylko w razie istnienia w ich konwencie poważnych wy-

⁵⁶ KŚl. I 55, Bolenenus, uważany przez niektórych za Niemca, jest Polakiem imieniem Polan, może ojcem Mikołaja, notariusza Henryka Brodatego. Z jego imieniem wiąże się miejscowość Polanowice pod Wrocławiem (KŚl. I, s. 137, przyp. 46).

⁵⁷ Początki klasztoru lubiąskiego mają ogromną literaturę: K. Maleczyński zarejestrował (KŚl. I s. 128 nn.) 57 pozycji, a od tego czasu ukazały się dalsze prace: Z. Wielgosza, *Początki wielkiej własności klasztoru cystersów w Lubiążu*, RH XXII, 1955—56, s. 61—126, H. Dąbrowskiego, *Uwagi nad początkami opactwa cystersów w Lubiążu*, „Sobótka” XIII, 1958, s. 169—177, S. Trawkowskiego, *Gospódarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII wieku*, Warszawa 1959.

⁵⁸ S. Trawkowski, op. cit., s. 30 przyp. 29.

kroczeń przeciw regule i musiałoby się oprzeć o biskupa: ani tradycja lubiąska, ani żadne dane źródłowe nie wspominają o takiej sytuacji.

Nie wydaje się jednak możliwe przyjęcie za autentyczną daty 16 sierpnia 1163 jako przybycia mnichów cysterskich do Lubiąża⁵⁹. Gdyby nawet za Schultem ograniczyć pertraktacje norymberskie między cesarzem a Bolesławem Kędzierzawym do lipca⁶⁰, to i tak trzeba odliczyć sporo czasu na rokowania Bolesława Wysokiego z opatem z Pforty, prowadzone jednocześnie z przygotowaniem tego księcia do powrotu do kraju. Wybór Lubiąża na siedzibę nowego klasztoru został dokonany raczej dopiero w kraju; w jaki sposób nie znający go książę mógł, przebywając na obczyźnie, lokalizować swą rodzinną fundację? Sądzę, że nie obyło się przy tej lokalizacji bez udziału biskupa wrocławskiego Waltera; nie jest możliwe, aby świeżo przybyły Piast ryzykował z miejsca konflikt ze swym biskupem przez samowolne decyzje w sprawach kościelnych. A więc, opowiadając się za rokiem 1163, jako początkiem klasztoru lubiąskiego, widziałbym obsadzenie dawnego cenobium benedyktyńskiego przez pierwszych niemieckich cystersów dopiero w końcu tego roku.

6. Dość często w historiografii przyjmuje się, że Władysławice po powrocie podzielili między siebie dzielnicę ojcowską⁶¹. Sądzę jednak wraz ze S. Smolką i R. Grodeckim⁶², że jest to mało prawdopodobne.

Najbliższe omawianym wypadkom źródło, kronika Kadłubka, podaje, że Kędzierzawy oddał bratankom *sacram Silencii provinciam*⁶³, czyli, jak słusznie się domyślał C. Grünhagen, Śląsk w granicach biskupstwa wrocławskiego (a więc z Opolem) w odróżnieniu od Śląska właściwego, nie obejmującego wówczas terenów górnośląskich⁶⁴. Z tego obszaru jednak *quasdam illius provinciae urbes ad abundantiore[m] cautelam* — *exceperat*⁶⁵, co od razu stworzyło punkt zapalny między seniorem a jego bratankami. Jakież to *urbes* mógł Bolesław Kędzierzawy sobie zastrzec? Jesteśmy tu zdani wyłącznie na domysły, ale nie pomylimy się chyba, jeśli za R. Grodeckim uznamy, że chodziło o najważniejsze ośrodki i punkty strategiczne⁶⁶. Możemy do nich zaliczyć z pewnością Wrocław

⁵⁹ Tak W. Schulte, *Die Nachrichten der Cistercienser über Kloster Leubus*, ZGS XXXIII, 1899, s. 209 nn., za nim wielu innych badaczy.

⁶⁰ W. Schulte, op. cit., s. 219.

⁶¹ Tak m.in. C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens* t. I, Breslau 1884, s. 35; M. Łodyński, *Udział książąt śląskich w zamachu z r. 1177*, KH XXII, 1908, s. 30 n.; K. Maleczyński [w:] *Historia Śląska* t. I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 324.

⁶² S. Smolka, *Henryk Brodaty, ustęp z dziejów Polski piastowskiej*, Lwów 1872, s. 15 nn., przyp. 19; tenże, *Mieszko Stary*, s. 273; R. Grodecki [w:] *Historia Śląska* t. I, Kraków 1933, s. 175. Przeciw podziałowi Śląska w r. 1163 opowiada się także J. Dowiat, op. cit., s. 232, który zresztą w ogóle kwestionuje istnienie księstw dzielnicowych aż do 1177 r.; E. Randt [w:] *Geschichte Schlesiens* t. I, s. 77 upatruje moment podziału Śląska po śmierci Bolesława Kędzierzawego, nie argumentując bliżej tego poglądu.

⁶³ MPH II, s. 372. Można tu dodać, że niemieckie współczesne źródło, *Chronicon Montis Sereni* (MGH SS XXIII, s. 152) podaje pod r. 1163 iż *Poloni filium ducis sui expulsi receperunt*. Jeżeli wolno coś wnioskować z użycia tu liczby pojedynczej, to świadczy ona o występowaniu samego Bolesława w imieniu braci. Bałbym się jednak przywiązywać do tego elementu zbyt wielkiej wagi.

⁶⁴ C. Grünhagen, *Bolesław der Lange*, s. 399; *Kronika Wielkopolska* (MPH II, s. 524) wyraża to samo bardziej precyzyjnie: *ipsis Sleszianam provinciam donat, Opoliensem ducatum adiungens*. Posługuje się tu oczywiście terminologią XIII wieku.

⁶⁵ Kadłubek, jak w przyp. 63.

⁶⁶ *Historia Śląska* t. I, 1933, s. 173.

i Głogów, najważniejsze ośrodki miejskie i grody strzegące Odry. Postępowanie takie miało wśród Piastów tradycję: tak Władysław Herman, wydzielając synom dzielnice, zatrzymał w swych rękach główne ich ośrodki⁶⁷. Bolesław Kędzierzawy, który z reguły w rokowaniach z cesarzem więcej przyrzekał niż dotrzymywał, ograniczył w ten sposób swemu ustępstwo na rzecz juniorów i zachował kontrolę nad ich dzielnicą, słusznie podejrzewając, że po umocnieniu się w niej mogą z kolei wysuwać pretensje do Krakowa. Szczególne niebezpieczeństwo stanowiła opieka, jaką stale otaczał synów Władysława Fryderyk Barbarossa.

O podziale Śląska w związku z powrotem Władysławiców pisze wyłącznie śląska *Chronica Polonorum* (i za nią powtarza to — Kronika książąt polskich) w swej drugiej części, poświęconej genealogii i lokalnej historii dzielnicy śląskiej⁶⁸. Ale i z tego tekstu dowiadujemy się tylko, że po powrocie, spowodowanym cesarską interwencją, książęta podzielili między siebie ojcowiznę. Bolesław otrzymał Wrocław, Legnicę i Opole, Mieszko — Raciborz a Konrad — Głogów. Następnie kronikarz wspomina, że po śmierci Konrada Bolesław zajął Głogów i przechodzi do genealogii książąt raciborskich, by dopiero później wrócić do przedstawienia rodziny Bolesława Wysokiego i sporów w jej łonie⁶⁹. Widać z tego, że początkowy ustęp nie przedstawiał chronologicznego biegu wypadków, ale genezę podziałów genealogicznych i terytorialnych śląskiej linii Piastów. Nie można więc z niego wyciągnąć wniosku o dokonaniu podziału tuż po powrocie z wygnania — niezależnie od tego, że tekst kroniki w tym miejscu zawiera obok cennych wiadomości niejedną nieścisłość.

Pierwsza część Kroniki Polskiej natomiast wspomina tylko zapewne za Kadłubkiem, że Bolesław Kędzierzawy *orphanos* (synów Władysława) *coligit et eis patrimonium Slesie concedit* i mówi dalej o ich wspólnej walce o przywrócenie primogenitury⁷⁰. Kronika Wielkopolska, która opiera się na własnych informacjach o podziałach na Śląsku, podaje, że trzech synowie Władysława Wygnańca *tractu temporis*, a więc nie od razu po powrocie, podzielili między siebie dzielnicę⁷¹. Zresztą mistrz Wincenty wiedział, że Konrad, najmłodszy syn Wygnańca, początkowo

⁶⁷ Gall II, 7 (MPH I, s. 434).

⁶⁸ *Kronika polska (Chronica Polono-Silesiacum)*, przez historyków niemieckich określana zazwyczaj jako *Chronicon Polono-Silesiacum*) powstała w Lubiążu w samym końcu XIII wieku. Składa się z dwu części: z kroniki, omawiającej dzieje Polski, w okresie rozbitcia dzielnicowego z naciskiem na zmiany na tronie krakowskim, przy czym sięga do czasów Leszka Czarnego, oraz z dołączonej dalej opowieści o dziejach książąt śląskich, począwszy od Władysława II, z naciskiem na genealogię. Istnieją rozbieżności w datowaniu obu tych części: podczas gdy E. Maetschke, *Das Chronicon Polono-Silesiacum*, ZGS LIX, 1925, s. 137—152, datuje część pierwszą na lata 1267—85, a drugą na koniec XIII w., H. v. Loesch, *Zum Chronicon Polono-Silesiacum*, ZGS LXV 1931, s. 218—238, uważa obie części za dzieło tego samego autora, przy czym część druga byłaby nawet wersją wcześniejszą: datuje kronikę na lata przed 1285.

⁶⁹ MPH III, s. 644: *Tandem interventu imperatoris Henrici V [sic] orphanis ad terram reversis Boleslaus Wratizlaviam, Legnicz et Opul, Mesico Ratibur et Conradus Loripes Glogoviam sortitus est. De Mesicone Casmirus, de Casmiro Mesico Crassus et Vladislaus duces Ratiburienses nati sunt* — — itd. aż do podziału po śmierci Władysława w latach osiemdziesiątych XIII w.

⁷⁰ MPH III, s. 633.

⁷¹ MPH II, s. 524.

nie wrócił z braćmi do kraju, lecz został w klasztorze — według Kroniki Wielkopolskiej w Waldsassen ⁷².

Należy więc sądzić, że władza na Śląsku w r. 1163 znalazła się w rękach Bolesława Wysokiego, przy którym brat Mieszko Płatonogi występował jako formalny współrządca. Bracia czuli się dość niepewnie w swym dziedzictwie, toteż jeżeli Mieszko żywił nawet do Bolesława jakieś pretensje, to na razie wspólny interes łączył ich w sporze z seniorem o zatrzymane przezeń grody ⁷³. Zarysowały się przeciwstawne punkty widzenia: podczas gdy Bolesław Kędzierzawy akcentował, że Śląsk nadał bratankom ze swej łaski (*tam ob gratiae insigne, quam ob orbitatis solatium*), oni powoływali się na nieprzedawnione prawo do dziedzictwa po ojcu, obejmującego oczywiście wszystkie grody śląskie.

Niefortunne wyprawy pruskie Bolesława Kędzierzawego, w których znalazł śmierć Henryk Sandomierski, pomogły Władysławicom zrealizować ich zamierzenia. Korzystając, jak stwierdza Kadłubek, z zaambasowania seniora poważniejszymi sprawami — sądzę, że chodzi tu o wyprawę 1166 roku i jej skutki — Bolesław i Mieszko opanowali sporne grody i umocnili je załogami. Doświadczenia Bolesława z wojen włoskich Barbarossy musiały wpłynąć na szybkość i powodzenie akcji. Kędzierzawy, nie mając sił do bezpośredniego przeciwdziałania, pogodził się chwilowo z faktem dokononym.

Tak skończyło się sukcesem Bolesława Wysokiego pierwsze wystąpienie zbrojne na Śląsku. Rezygnacja seniora nie była szczerą, tym bardziej, że jak pisze Kadłubek, doradcy ostrzegali go przed niebezpieczeństwem dalszych pretensji ze strony bratanków. Na podstawie jego tekstu, jak sądzę, kronikarz śląski oparł swe twierdzenie, że Władysławice (obaj) zażądali od stryja „monarchii” ⁷⁴, a więc władzy nad całą Polską. Sytuacja ich nie stwarzała jednak możliwości do zgłoszenia takich pretensji; trudno też przypuszczać, aby Władysławice, którzy opierali swe żądania na statucie Bolesława Krzywoustego, sami z kolei ten statut podważali, upoważniając niejako seniora do zastosowania represji. Z niejasnych słów Kadłubka wynika, że Bolesław Kędzierzawy podejmował jakąś akcję odwetową przeciw książętom śląskim, ale „lwie szczenięta” z niewielką ale wypróbowaną w bojach gromadą rycerstwa potrafiły odeprzeć najazd stryja (zapewne 1167 lub 1168) ⁷⁵.

⁷² MPH II, s. 372, 524: *abbati Waldensi commiserat nutriendum*. Nie wykluczone jest także Waldsee, Waldhausen i Fulda, por. K. Maleczyński, *Konrad*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* t. XIII, Kraków 1968, s. 583. Datowanie na rok 1163 objęcia Wrocławia przez Bolesława a Głogowa przez Konrada, jest niemożliwe również z tego względu, że grody te zatrzymał zapewne Bolesław Kędzierzawy.

⁷³ Dalszy przebieg wypadków odtwarzam na podstawie relacji Kadłubka MPH II, s. 372 n.

⁷⁴ MPH III, s. 634: *Boleslaus et Mesico, municipia preparantes a patruo monarchiam repetunt*. Streszczając Kadłubka, kronikarz lubiąski połączył w całość jego relację o zdobyciu i umocnieniu przez Władysławiców zastrzeżonych poprzednio przez seniora grodów (*occupant illi municipia, arte muniunt, roborant praesidiis*) oraz projekty odzyskania władzy w dzielnicy senioralnej, o które według Kadłubka posądzała książąt śląskich doradcy Kędzierzawego. Odnośny urywek Kadłubka jest zawily i mógł zostać przez lubiąskiego cystersa nie dość precyzyjnie zrozumiany i połączony z innymi wiadomościami o staraniach synów Władysława II o seniorat. W drugiej wersji Kroniki polskiej (MPH III, s. 645) sam tylko Bolesław Wysoki *monarchiam a patruo suo Boleslao repeteret*. Do tego szczegółu nawiążę niżej.

⁷⁵ MPH II, s. 373. *Quovis autem animo gesta fuerint, non vulgaria credas Wladislaidas taxasse commercia: qui totiens tot principum conatus non solum*

Dopóki bracia utrzymywali jedność, stanowisko ich umacniało się. Niebawem jednak zaczęły się niesnaski. Przede wszystkim Mieszko Płatonogi nie chciał dłużej być juniorem bez przydziału w dzielnicy Bolesława Wysokiego i zaczął się domagać własnej dzielnicy. Przykład szedł z góry. W r. 1166 było po śmierci Henryka w Polsce tylko trzech panujących książąt: Bolesław Kędzierzawy, Mieszko Stary i Bolesław Wysoki. Dzielnicę Henryka zajął senior, ale musiał ulec naciskowi najmłodszego brata, Kazimierza Sprawiedliwego, traktowanego dotychczas jako „piąte koło u wozu” (określenie Kadłubka), wysyłanego za granicę w charakterze zakładnika przyrzeczeń, których starsi bracia nie mieli zamiaru dotrzymywać. Wydzielenie Kazimierzowi w r. 1166 dzielnicy wiślickiej słusznie potraktował R. Grodecki jako przełomowy krok, otwierający dalsze rozdrabnianie dzielnic⁷⁶: właśnie w ślady Kazimierza poszedł Mieszko Płatonogi, domagając się dla siebie udziału, a niebawem pojawili się dalsi amatorzy dzielnic: Konrad z Waldsassen, Odon, dorosły syn Mieszka Starego, wreszcie Jarosław, pierworodny Bolesława Wysokiego.

Wysiłki Mieszka Płatonogiego pozostawały bezowocne, dopóki nie stanął po jego stronie Jarosław. Powody jego wystąpienia wyłuszcza *Chronica Polonorum*: był to zatarg Jarosława z macochą Adelajdą, która zmierzała, jak tyle innych matek na tronach, do zapewnienia sukcesji po ojcu własnemu synowi, Bolesławowi, kosztem pasierba⁷⁷. W tym celu postarano się dla Jarosława o (niższe?) święcenia duchowne, a zapewne i kanonię wrocławską z ekspektatywą na katedrę biskupią⁷⁸. Ale Jarosław, który przekroczył już dość dawno dwudziesty rok życia, nie miał zamiaru ograniczać się do kariery duchownej: z późniejszych danych wynika, że dobrze się spisywał na polu bitwy⁷⁹, a spisek przeciw ojcu dowodzi dużej zręczności, choć i braku skrupułów. Mieszko i Jarosław porozumieli się z seniorem i z jego zgodą a może i pomocą⁸⁰ tak zaskoczyli Bolesława, że nie pozostawało mu nic innego, jak zabrać żonę z dziećmi i uciekać za granicę, gdzie według późnej relacji Kroniki książąt polskich znalazł się aż w Erfurcie⁸¹, szukając drogi do swego

exsulfavere, sed etiam cum parvo, probato tamen militiae glomicello de tot exercitassimorum milibus saepenumero triumpharunt. Autor Kroniki polskiej amplifikował ten tekst, podstawiając pod *parvum probatum tamen militiae glomicellum* mieszczan i rycerzy niemieckich (*cum municipiorum et armatorum Teuthonicorum fulcirentur presidio*, MPH III, s. 634). Są to niewątpliwie reminiscencje wojen domowych między synami i wnukami Henryka Pobożnego, które kronikarz znał z autopsji. Podobnie sobie wyobrażał strony walczące w wieku XII.

⁷⁶ R. Grodecki [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, s. 157. O dzielnicy wiślickiej por. T. Lalik, *Sandomierskie*, s. 55 nn.

⁷⁷ MPH III, s. 636: *Jeroslaus — in odium noverce, domine Adilheidis — cum patruo suo Mesicome patrem propulsant*; tamże s. 645: *Filius eius [Bolesława Wysokiego] Jeroslaus et frater eius Mesco Ratiborgensis cum Boleslao monarcho [t. j. z Bolesławem Kędzierzawym] adversus eum ob odium secunde uxoris illius consurgentes, una cum uxore propulerunt et cum filiis.*

⁷⁸ Dyskryminacja Jarosława musiała odbywać się na korzyść drugiego syna Wysokiego, Bolesława, który w r. 1175 występuje przy ojcu na przywileju lubiąskim (KSI. I 55). Wobec tego, że nienawiść Jarosława kierowała się do Adelajdy, Bolesław musiał być jej synem, wbrew temu, co podaje *Kronika książąt śląskich*, MPH III, s. 481.

⁷⁹ Wraz z Mieszkiem Płatonogim pobił nad Mozgawą oddziały sandomierskie komesa Goworka (Kadłubek, MPH II, s. 434).

⁸⁰ Por. przyp. 77.

⁸¹ MPH III, s. 481: *filiis et uxore relictis in Erfordia.*

cesarskiego protektora. Zwolennicy jego bronili się w Legnicy, która uległa spaleni⁸². Było to w r. 1172.

Takie przedstawienie wypadków wynika z analizy jedyne go źródła polskiego do tej kwestii, Kroniki polskiej, i różni się od starszej literatury, przyjmującej na ogół, że wygnani zostali wszyscy synowie Władysława Wygnańca⁸³. Nieporozumienie polega na tym, iż Smolka i inni odnieśli do wypadków 1172 r. niejasne opowiadanie Kadłubka o starciach Kędzierzawego z Władysławicami, w których odparli oni zwycięsko najazdy seniora. Jak już wyżej jednak stwierdziliśmy, relacja ta odnosi się do wcześniejszych walk, wywołanych opanowaniem przez książąt śląskich grodów zatrzymanych przez seniora, które da się umieścić w czasach niefortunnych wypraw pruskich Bolesława Kędzierzawego. Tymczasem opowieść Kroniki polskiej znajduje potwierdzenie w najobszerniejszej relacji obcej o wypadkach 1172 r., mianowicie relacji Roczników kolońskich, według której Fryderyk Barbarossa wypuścił się do Polski *pro restituendo nepote suo in ducatum*⁸⁴. Użyta w tej całkowicie wiarygodnej relacji liczba pojedyncza potwierdza fakt, że tylko jeden *nepos* cesarza, ale szczególnie mu bliski, Bolesław Wysoki, został pozbawiony księstwa⁸⁵.

Rezultatem była nowa wyprawa Fryderyka Barbarossy na Polskę, odnotowana w kilku rocznikach niemieckich. Chory już zapewne śmiertelnie Bolesław Kędzierzawy nie stawił mu czoła; zamiast niego wystąpił brat — Mieszko Stary, przysły senior⁸⁶, który zjawił się przed cesarzem z okupem (8 tys. grzywien według *Annales Colonienses Maximi*) i zgodą na ponowne osadzenie Bolesława Wysokiego na Śląsku. Nie wiemy, którędy i dokąd dotarła wyprawa cesarska. Kronikarz śląski wspomina o samodzielnych zapewne działaniach Bolesława Wysokiego, który z przydzielonym przez cesarza rycerstwem niemieckim wkroczył do swej dzielnicy, opanował Wleń i Legnicę i odbudował tamtejsze grody⁸⁷. Sukces jego nie był pełny. Musiał zgodzić się bowiem na wydzielenie odrębnych dzielnic: Mieszkowi Płatonogiemu — Raciborza, a Jarosławowi — w dożywocie Opola. W dodatku cesarz kazał sobie za po-

⁸² *Rocznik Krakowski* pod 1172: *Legnicz combustum est*, MPH II, s. 834.

⁸³ Tak konsekwentnie R. Grodecki (*Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, s. 155; *Historia Śląska* t. I, 1933, 174). C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens* t. I, s. 33 wydaje się w ogóle wątpić w wygnanie Bolesława Wysokiego; natomiast K. Maleczyński [w:] *Historia Śląska* t. I, cz. 1, 1960, s. 326 uznaje wprawdzie możliwość udziału Mieszka Płatonogiego w wygnaniu brata, ale jednocześnie wiąże wygnanie Bolesława Wysokiego ze spiskiem krakowskim przeciw Kędzierzawemu. Mało jest prawdopodobne wystąpienie możnowładców przeciw obydwu skłóconym ze sobą Bolesławom równocześnie. Opozycja przeciw Kędzierzawemu działała chyba niezależnie i wykorzystwała zapewne trudny okres interwencji Barbarossy dla zadania ciosu seniorowi Piastów. Realizm polityczny Kazimierza Sprawiedliwego pokrzyżował te plany.

⁸⁴ *Annales Colonienses Maximi* inaczej: *Chronica regia Coloniensis* (pod 1173 r.), MGH SS XVII, s. 786.

⁸⁵ Wiadomość, że w r. 1172 został wypędzony tylko Bolesław Wysoki i to za sprawą Mieszka Płatonogiego, można wyczytać w lakonicznej notatce erfurckiej kroniki św. Piotra (*Chronica S. Petri Erfordensis moderna*, MGH SS XXX cz. 1, s. 371): *Apud Polenos simultatio quedam duce Mesichone quodam exoritur*.

⁸⁶ Tak sądzę na podstawie *Kroniki erfurckiej*, której autor połączył jednak w jedną osobę Mieszka Starego i Płatonogiego.

⁸⁷ MPH III, s. 637, 646. *Kronika książąt polskich* (MPH III, s. 481) wymienia Lubin zamiast Wlenia (*Len*), który w XIV w. stracił wszelkie znaczenie i był kronikarzowi nieznanym.

moc zapłacić przyrzeczeniem corocznego trybutu z ziem Bolesława, nawiązując w ten sposób dodatkowy stosunek trybutarny między Cesarstwem a tą dzielnicą⁸⁸. Analogie czeskie dowodzą, że Fryderyk bardzo chętnie wykorzystywał konflikty wewnętrzne w uzależnionych od siebie państwach środkowoeuropejskich dla ich rozbijania na mniejsze jednostki z osobną uzależniane od Cesarstwa⁸⁹. Tę samą politykę zastosował wobec Śląska, próbując w ten sposób pierwszy raz od stu kilkudziesięciu lat podważyć jego związek z resztą Polski.

Głównym mankamentem relacji Kroniki Polskiej jest nieumiejętność powiązania lokalnych wydarzeń śląskich z ogólnopolskimi, o których czerpał wiedzę głównie z Kroniki Kadłubka. Kronikarz nie rozumiał, że Bolesław Wysoki musiał uchodzić z dzielnicy dwukrotnie, w r. 1172 i 1177 i w części pierwszej, omawiającej dzieje „ogólnopolskie” powiązał wygnanie Bolesława przez brata i bratanka z wypadkami roku 1177, a więc z buntem możnowładców krakowskich przeciw Mieszkowi Staremu. Natomiast w drugiej części, gdzie omawia ponownie te same sprawy w aspekcie lokalnym, słusznie umieścił spiszek Mieszka Płatynogiego i Jarosława przeciw Bolesławowi Wysokiemu w czasach Bolesława Kędzierzawego, wspominając o porozumieniu spiskowców śląskich z seniorem⁹⁰. Słusznie, albowiem tylko z faktami 1172 r. da się połączyć omówiona jako ich skutek interwencja Fryderyka Barbarossy, dobrze poświadczona obcymi źródłami: błędnie natomiast (w obydwu częściach) doczepił autor tutaj legendę o przygodach Bolesława przy oblężeniu Mediolanu, będącą odbiciem wydarzeń 1161—62 r. Relacja Kroniki polskiej o wygnaniu Bolesława nie może dotyczyć wypadków 1177 roku, ponieważ wówczas Bolesław zbiegł nie do Niemiec, lecz do Kazimierza Sprawiedliwego, który interweniował w jego interesie; wiadomo też, że to Mieszko Stary chciał wówczas uzyskać pomoc cesarza, ale do zbrojnej interwencji niemieckiej nie doszło⁹¹.

7. Stąd jedynym źródłem do wypadków 1177 roku pozostaje Kadłubek, którego w kilku szczegółach uzupełnia Kronika Wielkopolska. Zgodna jest opinia, że bunt przeciw Mieszkowi Staremu, na którego czele stał biskup krakowski Gedko (brat śląskiego komesa Wojsława) był wynikiem spisku⁹², do którego przystąpili Kazimierz Sprawiedliwy i Bo-

⁸⁸ Wynika to z kroniki Kadłubka, który ustami Mieszka Starego oskarża Bolesława Wysokiego o zamiar sprzedania Niemcom wolności książąt polskich (tj. zapewne wolności od stałego trybutu), aby rozłożyć swą powinność (*servitutum*) na wszystkich Piastów (MPH II, s. 405: *Hic namque nostram Lemannis venundare gestit libertatem, quatenus aliorum tributis suam aliquantisper apud illos alleviat servitutum*). Charakterystyczne, że powinność trybutarna dotyczy tylko Bolesława, a nie innych książąt z linii Władysławowej.

⁸⁹ V. Novotný, *České dějiny* t. I, cz. 2, s. 1069 nn., 1091 nn.

⁹⁰ Tę wersję powtarza *Kronika książąt polskich*, z dodatkiem Erfurtu jako miejsca pobytu rodziny Bolesława i z zamianą Wlenia na Lubin.

⁹¹ Kadłubek, MPH II, s. 404; *Annales Colonienses maximi* pod r. 1180 (MGH SS XVII, s. 790): *Dux Poloniorum adversus nepotem suum auxilium imperatoris impetrans, decem milia cesari marcarum promittit*. W r. 1184 syn Fryderyka Barbarossy, Henryk VI, przygotował ekspedycję do Polski w interesie Mieszka Starego, ale skończyło się na układach z posłami Kazimierza Sprawiedliwego w Halle. Por. *Chronica S. Petri Erfordensis moderna*, MGH SS XXX cz. 1, s. 374 n.

⁹² S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 305 n.

lesław Wysoki — obydwaj zwabieni nadzieją tronu krakowskiego⁹³ — oraz najstarszy syn Mieszka Starego Odon, który — podobnie jak na Śląsku Jarosław — niechętnie patrzył na faworyzowanie przez ojca młodszych, przyrodnich braci. Gedko w Krakowie i Odon w Wielkopolsce uzyskali od razu sukces: zaskoczony Mieszko Stary schronił się w Raciborzu, u boku Mieszka Płatoniego, którego antagonizm w stosunku do brata skłaniał do wierności wobec seniora⁹⁴. Jest zresztą możliwe, jak to już dawno przypuszczał M. Łodyński, że sojusz między obydwoma Mieszkami nosił trwalsze cechy⁹⁵.

Rok 1177 przyniósł jednak na Śląsku inną sytuację, niż w reszcie Polski. W przeciwieństwie do Mieszka Starego jego imiennik z Raciborza nie dał się zaskoczyć; działając zapewne znowu w sojuszu z Jarosławem, wykorzystał wojnę domową, aby ponownie wygnać Bolesława. Marzenia tego ostatniego o „monarchii” rozwały się: Kazimierz Sprawiedliwy wbrew porządkowi starszeństwa zajął tron krakowski, a pretendent-bankrut musiał zabiegać o pomoc nowego władcy Krakowa w odzyskaniu dzielnicy⁹⁶.

⁹³ Z relacji Kadłubka MPH II, s. 386 nn. wynika, że kandydatem spisowców krakowskich (przede wszystkim biskupa Gedki) był od początku Kazimierz. Nie należy wątpić, że przynajmniej część możnowładztwa popierała właśnie taki plan, zmierzając do zastąpienia senioratu zasadą elekcji księcia krakowskiego (*ultronea civium electio*, tamże, s. 394). Ale byli też zapewne „legaliści”, zwolennicy utrzymania senioratu, ograniczający się do zastosowania *ius resistendi* wobec Mieszka Starego. J. Adamus, który rzucił wiele światła na kształtowanie się prawa oporu w Polsce piastowskiej (*O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952, s. 80 nn.) niesłusznie twierdził, że „u Kadłubka w r. 1177 nie ma elekcji, tylko uznanie, gdyż po zegnaniu Mieszka Starego władza przypada bezspornie Sprawiedliwemu” (tamże, s. 111). Przeciwnie, jak dopiero co stwierdziliśmy, u Mistrza Wincentego jest mowa o elekcji, a „bezspornie” władza należała się Bolesławowi Wysokiemu, jako kolejnemu seniorowi Piastów. Niejasne wzmianki w *Kronice polskiej*, MPH III, s. 646, o obywatelstwie Bolesławowi Wysokiemu „monarchii” mogą być echem prawdziwych rokowań przed zegnaniem Mieszka Starego. Nie można wątpić, że ambitny Bolesław, najstarszy syn prawowitego następcy Krzywoustego, zmierzał różnymi sposobami do objęcia władzy, tym bardziej, jeżeli mógł się tu powołać na precedens (co prawda precedens, na mocy którego został pozbawiony tronu jego ojciec). O dążenie do objęcia władzy senioralnej oskarżał go zresztą przed młodszym bratem Mieszko Stary, MPH II, s. 405. Tylko jednoczesna klęska Bolesława Wysokiego i zwycięstwo Kazimierza Sprawiedliwego zapewniły temu ostatniemu nie kwestionowane panowanie w Krakowie. W ten sam sposób rozumiał udział Bolesława w zamachu 1177 r. Z. Wojciechowski: *Polski Słownik Biograficzny* t. II, s. 262 n.). Natomiast domysły K. Maleczyńskiego na temat ewentualnego sporu o starszeństwo między Bolesławem a Mieszkiem Starym (*Historia Śląska* t. I, 1960, s. 326) są nietrafne w świetle ustaleń G. Labudy, *Uzupełnienia*, s. 10 nn.

⁹⁴ O schronieniu się Mieszka Starego w Raciborzu podaje *Kronika Wielkopolska*, MPH II, s. 529.

⁹⁵ M. Łodyński, *Udział książąt śląskich w zamachu z r. 1177*, KH XXII, 1908, s. 34 n. Intrygujące jest nieznane pochodzenie Ludmiły, żony Mieszka Płatoniego, która według *Kroniki Wielkopolskiej* właśnie wówczas urodziła syna (Kazimierza). Możliwe jest więc, że małżeństwo zostało zawarte w okresie rządów Mieszka Starego na tronie senioralnym, a imię Ludmiły wskazuje na Przemysłidów. Być może była ona córką któregoś z braci Sobiesława II, sprzymierzeńca Mieszkowego, który sam poślubił córkę Mieszka Starego, Elżbietę (*O. Balzer, Genealogia*, s. 198 n.).

⁹⁶ S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 309 n. Badacz ten wiąże dopiero z wypadkami roku 1177 uzyskanie przez Mieszka Płatoniego (a także Jarosława) odrębnej dzielnicy. Podobnie R. Grodecki [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, s. 162, *Historia Śląska* t. I, 1933, s. 176 n. oraz E. Randt [w:] *Geschichte Schlesiens* t. I, 1938, s. 80. R. Grodecki przenosi bunt Jarosława na czasy późniejsze (*Historia Śląska* t. I, s. 182 przyp. 1) — rok 1197—8, powołując się na bullę

Kazimierz nie mógł sobie pozwolić na wojnę z Mieszkiem Piłtonogim w obronie Bolesława, tym bardziej, że Mieszko Stary opuścił Raciborz i przez Czechy ruszył do Niemiec, aby szukać pomocy cesarza przeciw bratu. Rozpoczęły się układy, uwieńczone pełnym sukcesem najmłodszego z synów Krzywoustego. Jak niegdyś Bolesław Kędzierzawy uszczuplił dzielnicę senioralną, wydzielając z niej dla Kazimierza księstwo wiślickie, które już nie zostało połączone z ziemią krakowską⁹⁷, tak teraz Kazimierz z drugiej strony ją okroił, przekazując Mieszkowi Piłtonogiemu kasztelanie bytomską i oświęcimską dla rozszerzenia jego dzielnicy w zamian za zwrot Wrocławia i Dolnego Śląska Bolesławowi Wysokiemu⁹⁸. Ale Kazimierz nie zaniedbał okazji dalszego osłabienia niedawnego sprzymierzeńca, który był groźnym rywalem, jako pierwszy po Mieszku Starym kandydat do senioratu. Z Niemiec ściągnięto niezadowolonego ze swego losu eks-mnicha, Konrada, najmłodszego z synów Władysława Wygnańca i Kazimierz przy współudziale Mieszka Piłtonogiego wykroił dlań na Dolnym Śląsku dzielnicę głogowską⁹⁹. Niewiele zostało władania pierwszymu dziedzicowi Władysława Wygnańca, a po wygnaniu Mieszka Starego — prawowitemu seniorowi rodu Piastów, ambitnemu szwagrowi cesarza Wschodu i Zachodu. Zresztą sam seniorat został decyzją synodu łęczyckiego 1180 r. zniesiony, a niezaprzeczalnie uznawany autorytet Kazimierza opierał się na wielkości potencjału jego dzielnic oraz poparciu Kościoła¹⁰⁰.

Podczas gdy Mieszko Stary mimo przeciwności losu nigdy nie zrezygnował z prób przywrócenia swej władzy w Krakowie, Bolesław Wysoki zdaje się dał za wygraną niedługo po swej klęsce z 1177 roku. Wprawdzie Mieszko oskarżał go przed Kazimierzem o knowania zmierzające do uchwycenia „pryncypatu”¹⁰¹, ale bardziej liczył tutaj na podsycanie ukrytych obaw samego Kazimierza, niż rzeczywiście przewidywał jakieś akcje ze strony Bolesława. Po pięćdziesiątce aktywność dawnego rycerza spod Mediolanu przycichła: wydawał się zajęty sprawami lokalnymi i lokalnymi utarczkami z braćmi i najstarszym synem. Udało mu się, ale nie wiadomo kiedy¹⁰², objąć spuściznę po Konradzie: natomiast pozostał bezczynny zarówno w czasie ponownych walk Mieszka

Innocentego III z 8 marca 1198, biorącą Bolesława Wysokiego w opiekę przed napastującymi go innymi książętami polskimi (KŚl. I 76). Bulla Innocentego III, która nawiązuje zresztą do podobnych bull protekcyjnych jego poprzedników, da się powiązać jednak lepiej z innymi wypadkami.

⁹⁷ T. Lalik, *Sandomierskie*, s. 68.

⁹⁸ S. Smolka, *Henryk Brodaty*, s. 17 n.; Tenże, *Mieszko Stary*, s. 311; R. Grodecki [w:] *Historia Śląska* t. I, 1933, s. 177; W. Semkowicz, tamże t. I, s. 52; E. Randt [w:] *Geschichte Schlesiens* t. 1, s. 78; K. Maleczyński [w:] *Historia Śląska* t. I, cz. 1, 1960, s. 328.

⁹⁹ Por. przypis 98.

¹⁰⁰ R. Grodecki [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, s. 163 nn.; 173 n.; tenże, *Zjazd łęczycki 1180 r.* [w:] *Polska piastowska*, Warszawa 1969, s. 97 nn.

¹⁰¹ MPH II, s. 405.

¹⁰² Źródła podają tylko datę dzienną śmierci Konrada 17 stycznia (*Epitaphia ducum Stesie*, MPH III, s. 711); większość historyków przyjmuje, że zmarł on wkrótce po objęciu Głogowa (C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens* t. I, s. 34; S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 311; R. Grodecki [w:] *Historia Śląska* t. I, 1933, s. 177; E. Randt [w:] *Geschichte Schlesiens* t. I, s. 78); w literaturze genealogicznej (H. Grotfend, *Stammtafeln*, wyd. 2, s. 34, za nim W. Dworzaczek), utrzymuje się błędne utożsamienie Konrada z kanonikiem bamberskim tego imienia, biskupem w r. 1202; tak też K. Maleczyński [w:] *Historia Śląska* t. I, cz. 1, 1960, s. 330, który jednak w poświęconym Konradowi artykule w *Polskim Słowniku Biograficznym* t. XIII, s. 583 wycofał się z tego poglądu.

Starego z Kazimierzem o Kraków (1190), jak po śmierci Kazimierza, kiedy nie tylko Mieszko Stary, ale i Mieszko Płatonogi, wysunęli pretensje do tronu krakowskiego. Nie porzucił bierności nawet wtedy, gdy obaj starzy książęta, wsparci przez Jarosława polskiego, szykowali się do zbrojnego uderzenia na Kraków¹⁰³; wbrew przypuszczeniom niektórych historyków Jarosław nie występował w bitwie nad Mozgawą w imieniu ojca, z którym stale pozostawał w konflikcie, ale posiłkował stryja, z którym łączyło go zawsze ścisłe przymierze¹⁰⁴.

Nawet w swej uszczupionej dzielnicy nie czuł się Bolesław pewnie. Kiedy protekcja cesarska nie uchroniła go od klęsk, starał się o uzyskanie protekcji papieskiej. Z roku 1198 pochodzi bulla Innocentego III, zaadresowana do arcybiskupa i wszystkich biskupów polskich i żądająca, aby zapobiegli napastowaniu przez innych książąt polskich Bolesława Wysokiego, *sicut catholicum principem et ecclesiae Romanae filium speciale*¹⁰⁵. Z tekstu bulli wynika, że już poprzednicy Innocentego III wysyłali podobne napomnienia, a więc początków zbliżenia Bolesława z kurią rzymską można doszukiwać się znacznie wcześniej. Byłby on pierwszym z książąt polskich, jaki oddał się pod protekcję papieską¹⁰⁶. Sądzę, że zacieśnienie stosunków z papieństwem musiało wywołać jednoczesne osłabienie więzów, łączących Bolesława z Hohenstaufami.

Dawne swe ambicje starał się zapewne Bolesław wpoić swym synom z drugiego małżeństwa. Po śmierci najstarszego Bolesława, który został krótko przed tym pasowany na rycerza (a więc był już pełnoletni, choć jeszcze zapewne bezżenny¹⁰⁷), jako jedyny dziedzic ojcowskiego księstwa i ojcowskich ambicji pozostał najmłodszy syn Henryk, zwany Brodatym, urodzony przed lub w 1168, ale chyba napewno już w kraju. Ten nie miał już kompleksu wygnańca i czuł się pełnoprawnym Piastem, przywiązany głęboko do tradycji rodu i wytrwale broniącym książęcych prerogatyw. Ale ten syn, który urzeczywistnił marzenia niefortunnego ojca, to już odrębny temat.

8. O ile ambicje polityczne Bolesława Wysokiego i wysiłki podjęte dla ich realizacji zakończyły się całkowitym fiaskiem, to nie należy

¹⁰³ Mimo zabiegów Mieszka Starego o jego pozyskanie, o których wspomina Kadłubek (MPH II, s. s. 432).

¹⁰⁴ Taką interpretację słusznie przyjął M. Łodyński, op. cit., s. 44 n.; inaczej R. Grodecki [w:] *Historia Śląska*, t. I, 1933, s. 180 n., który podnosi, że Jarosław nie miał osobistego interesu w walce o Kraków. Oczywiście nie walczył o seniorat dla siebie, ale posiłkował nie ojca, lecz obu Mieszków, zwłaszcza stryja, z którym był blisko związany: może opanowanie Opola przez Mieszka Płatoniego w rok po śmierci Jarosława opierało się na zapisie tego ostatniego na rzecz stryja?

¹⁰⁵ KSl. I 76. Nie można łączyć jednak starań o protekcję papieską z planami przywrócenia pryncypatu, jak dowolnie przyjmuje K. Maleczyński [w:] *Historia Śląska* t. I, cz. 1, 1960, s. 329 n.

¹⁰⁶ Dotychczas uważano Leszka Białego za pierwszego z książąt polskich, który uzyskał protekcję papieską. Por. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski* t. I, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 171.

¹⁰⁷ MPH III, s. 711: XV Kal. Augusti obiit Boleslaus filius secundus Boleslai fundatoris [klasztoru lubiąskiego], *preparatus ad miliciam*. Rok śmierci nieznany. H. Grotfend, *Stammtafeln*, wyd. 2, tabl. I i s. 34 błędnie wyczytał z Długosza (*Historia Polonica* t. II Cracoviae 1883, s. 161) rok 1201 jako datę śmierci młodszego Bolesława. Długosz pisze ściśle tylko o śmierci w tym roku Bolesława Wysokiego i Jarosława, a ponadto podaje datyienne zgonów innych synów Wysokiego, zaczerpnięte z nagrobków lubiąskich. Błąd Grotfenda powtarzały liczne następne opracowania aż po dzień dzisiejszy (J. Gottschalk, *S. Hedwig*, s. 105). W rzeczywistości młodszy Bolesław zmarł zapewne przed małżeństwem Henryka Brodatego.

lekceważyć sukcesów tego księcia na polu działalności gospodarczej. On to rozpoczyna szereg książąt-gospodarzy, dzięki którym Śląsk wysunął się na czoło dzielnic polskich; Henryk Brodaty, któremu często przypisuje się w tym zakresie inicjatywę, wstępował tutaj także w ślady ojca.

Pobył w Saksonii nie mógł nie zwrócić uwagi Bolesława na możliwości zwiększenia dochodów panującego przez popieranie osadnictwa na terenach wcale lub słabo zaludnionych. Także na Śląsku zastał już zaczątki akcji sprowadzania obcych kolonistów, które wiąże się z osobą biskupa Waltera z Malonne: osadę Walonów pod Wrocławiem, a zapewne i Przewakowice pod Namysłowem, które od swej ludności zmieniły nazwę na Włochy¹⁰⁸. Uwagę Bolesława skupiły puszcze na pograniczu dolnośląsko-łużyckim, a także pogórze sudeckie. Zamierzał być może sprowadzić tam obcych osadników: program taki czytelny jest m.in. w przywileju dla Lubiąża, którego autentyczność można w chwili obecnej uznać za ostatecznie obronioną; opat lubiąski Florenty miał podjąć w posiadłościach klasztoru akcję kolonizacyjną¹⁰⁹, podobnie jak książę czynił już w kasztelanii legnickiej, gdzie wspominał nie tylko o istniejących już nowych wsiach, ale i o zamiarze zakładania dalszych w przyszłości¹¹⁰. Słusznie wątpił F. Schilling, a także liczni historycy polscy, w szeroki napływ osadników obcych już za czasów Bolesława Wysokiego¹¹¹: do czasów jego da się odnieść jedynie kilka osad niemieckich w posiadłościach cystersów lubiąskich¹¹² i książęcą wieś

¹⁰⁸ Por. S. Inglot, *Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej w Niemczech i w Polsce*, KH XLIII, 1929, s. 505 nn. (za G. Grünhagenem, *Les colonies wallonnes en Silésie, particulièrement à Breslau*, „Mémoires de l'Académie royale de Belgique”, XXXIII, 1867); F. Schilling, *Ursprung*, s. 36 nn. słusznie kwestionuje pogląd Grünhagena, wywodzący całe romańskie osadnictwo na Śląsku z XII wieku; niektóre wsie walońskie mogły powstać dopiero w XIII wieku, na który należy datować także śląskie osadnictwo flamandzkie. Praca K. Eistera, *Peter Wlast, Vinzenzstift und Wallonen in Stadt und Kreis Ohlau*, ZGS LXXVI, 1942, s. 10 nn., który usiłuje rozszerzyć wykaz wsi „walońskich” z XII wieku, nie jest poważnym przedsięwzięciem.

¹⁰⁹ KSL. I 55: *Quicumque vero Theotonicis possessiones monasterii coluerint, vel super eas habitaverint per abbatem in eis collocati, ab omni iure Polonico — sint in perpetuum liberi.*

¹¹⁰ Tamże: *decimis omnibus de novis villis, que nunc sunt in potestate Legnicensi et de illis, que deinceps in ea in omni temporum successu constituentur* —. R. Grodecki [w:] *Historia Śląska t. I*, 1933, s. 485) stwierdza, że „wprawdzie dyplom z r. 1175 zawiera tylko program kolonizacyjny, nie poświadczając jeszcze żadnego faktu osadniczego istotnie dokonanego, ale można przyjąć za pewne, że program ten zaczęto jeszcze za życia Bolesława Wysokiego urzeczywistniać i że kolonizacja niemiecka na Śląsku rozpoczęła się już pod jego rządami”. Zgadając się w zasadzie z tą opinią, musimy liczyć się jednak z bardzo słabym początkowo napływem obcych kolonistów.

¹¹¹ F. Schilling, *Ursprung*, s. 81 nn.; K. Maleczyński [w:] *Historia Śląska t. I*, cz. 1, 1960, s. 291.

¹¹² KSL. I 91 (r. 1202): *Sane Theutonicis in possessionibus eorum segregatim a Polonis habitantibus omnimodam libertatem concedo*. S. Trawkowski, *Gospodarka s. 108 n.*, 148 n. widzi w tych Niemcach czeladź klasztorną i rzemieślników, mieszkających przy dworach cysterskich, powołując się na to że „w latach 1175—1216 nie powstała na terenie klasztornych posiadłości żadna nowa wieś”. Pogląd ten poddał krytyce W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław 1964, s. 143 przyp. 265, przypuszczając że osadnicy mogli się osiedlić osobno na peryferiach istniejących wsi. Bardziej prawdopodobne jest dokonanie przez klasztor przesiedleń dotychczasowej ludności w ramach komasacji osadnictwa i zwolnienie części gruntów dla osadzenia nowych kolonistów, jak to często czyniono na innych terenach.

Psie Pole pod Wrocławiem¹¹³. Nie należy jednak lekceważyć ówczesnej działalności kolonizacyjnej, prowadzonej krajowymi siłami: skoro brakło gości, książę sięgnął po element miejscowy, którym mógł najłatwiej rozporządzać i pchnął w puszczę dolnośląskie tzw. „łazeków” — odrębną kategorię ludności, w zasadzie wolnej, zajmującej się wypalaniem lasów. O łazekach, którzy prowadzili swą działalność w posiadłościach książęcych pod nadzorem funkcjonariuszy książęcych (starostów) ale posiadali specjalne uprawnienia (*ius quod lasanki dicitur*) dowiadujemy się co prawda dopiero z dokumentu Henryka Brodatego z r. 1223¹¹⁴, sam jednak system organizacji wskazuje na wcześniejszą genezę tej kategorii ludności. Niezależnie od tej systematycznej akcji wypalania lasów, organizowanej przez księcia na własny rachunek, wykorzystał on inicjatywę miejscowej ludności wolnej, zwłaszcza drobnych rycerzy i wolnych chłopów i skierował ją na tereny między górną Ślążą a górną Oławą¹¹⁵. Na tych terenach rozwinął się w ostatniej ćwierci XII w. ożywiony ruch osadniczy, znany nam jedynie dzięki opisowi dziejów poszczególnych wsi w kronice klasztoru henrykowskiego. Z tej właśnie kroniki wiemy, że Bolesław Wysoki nadał niewielkie stosunkowo gospodarstwo rycerzowi Boguchwałowi rodem z Czech, który rozszerzył swe posiadłości przez karczunek, tworząc zaczątek wsi Brukalice¹¹⁶. O tym, że nadanie to było elementem popieranej przez księcia szerszej akcji kolonizacyjnej, świadczy wzmianka teże kroniki, że „za owych dni — książę pan stary Bolesław, mianowicie założyciel kościoła lubiąskiego, w różnych miejscach rozdziałał ziemię między swoich wieśniaków”¹¹⁷. Byli to wolni chłopci, których imiona częściowo się zachowały (Głab, Piroisz, Kołacz); ich karczunek dał początek osadom, od nich wywodzącym swą nazwę¹¹⁸. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy powiązać z tą akcją również powstanie w teże okolicy posiadłości poszczególnych drobnych rycerzy, jak np. posiadłość nieznanego z imienia ojca „rycerzyków” Janusza i Dobrogosta, a może i innych jego sąsiadów¹¹⁹. St. Trawkowski wskazał na powstawanie w tymże czasie w okolicach Niemczy i Kamieńca innych, niekiedy większych kompleksów posiadłości feudalnych, należących do komesów Mojka i Stosza oraz do panów z Pogorzeli¹²⁰.

¹¹³ KSI. II 122: *Pzepole — cum ecclesia — et Theutonicis —*.

¹¹⁴ KSI. III 275. Por. F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, RAU whf t. XLVII, 1905, s. 221 n.; R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.*, KH XXVII, 1913, s. 50 nn.

¹¹⁵ Najsilniej wydobyl tę działalność osadniczą Bolesława Wysokiego przy pomocy elementu miejscowego F. Schilling, *Ursprung*, s. 45 nn., który starał się nawet określić czas poszczególnych nadań tego księcia: można się z nim zgodzić, że działalność osadnicza obejmowała cały okres panowania Bolesława (tamże s. 49). Por. także R. Grodecki, *Wole i Lgoty. Przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej, poświęcone F. Bujakowi*, Lwów 1931, s. 59.

¹¹⁶ *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, I, 10, s. 299: *Hic servivit domino duci Boleslao antiquo — Hic idem dux dedit isto loco, qui nunc Brucaliz vocatur, iam dicto Bogwalo de terra ad quatuor boves —*

¹¹⁷ Tamże I, 8, s. 276: *In'diebus illis, cum dominus dux antiquus Boleslaus, fundator videlicet Lubitensis ecclesie, diversis in locis suis rusticis terram distribueret, dedit hanc silvam cuidam rustico —*

¹¹⁸ Tamże, I, 2, s. 254; I, 2, s. 276, 278.

¹¹⁹ Tamże I, 2, s. 251 n. Natomiast problematyczny jest związek powstania Zygrydowa (Zebrzydowa) koło Swidnicy z nadaniami Bolesława na rzecz rycerzy, co ostrożnie wysuwa F. Schilling, *Ursprung*, s. 49 n.

¹²⁰ S. Trawkowski, *Gospodarka*, s. 38 nn. Zestawienie posiadłości możnowładczych na Śląsku w XII w. przedstawił W. Korta, *Rozwój*, por. przyp. 112.

Wysiłki Bolesława szły także z pewnością w kierunku rozbudowy górnictwa dolnośląskiego i należy zgodzić się z F. Schillingiem, gdy przypisuje jemu właśnie sprowadzenie górników niemieckich do Złotoryi¹²¹. Oczywiście tamtejsze złoża, zwłaszcza złoto, były wykorzystywane od dawna; dowodzi tego m.in. nazwa polna Kopacz, związana z obszarem użytkowanym górnictwem na północny wschód od Złotoryi. Eksploatowano tam zapewne złotodajny piasek, występujący w dolinie Kaczawy¹²². Ale Bolesław Wysoki, który znał sukcesy Wettynów w dziedzinie górnictwa, zapragnął przejść do bardziej intensywnej eksploatacji i sprowadził zapewne z Miśni (z Freiberga?) specjalistów od budowy szybów. W r. 1211 syn jego, Henryk Brodaty, pozwolił przybyłym z Niemiec kolonistom w Złotoryi (*hospitibus de Auro*) posługiwać się prawem magdeburskim w brzmieniu przywileju arcybiskupa Wichmana dla miasta Magdeburga z 1188 r.¹²³. Fr. Schilling, opierając się na dosłownej interpretacji księżęcej dopiski zatwierdzającej¹²⁴, doszedł do wniosku, że odpis przywileju magdeburskiego został przysłany jeszcze przez samego Wichmana (zm. 25 sierpnia 1192 r.), a więc adresatem jego był Bolesław Wysoki¹²⁵. Interpretacja taka nie wynika koniecznie z tekstu, a niektóre dane przemawiają raczej za Henrykiem Brodatym, jako adresatem tekstu przywileju, który przesłał mu oczywiście nie Wichman, ale ławnicy Magdeburga¹²⁶. Ale istnienie w r. 1211 w Złotoryi dużej grupy ludności miejskiej, pragnącej rządzić się prawem magdeburskim zakłada pewien okres czasu na jej powstanie i rozwój: nie jest to grupa wyłącznie górnicza, ponieważ problemy związane z prawem górniczym nie znalazły wyrazu w tych najstarszych obowiązujących w Złotoryi zasadach prawa niemieckiego. Nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę szybki zwykle wzrost osad związanych z górnictwem kruszców szlachetnych, przesunięcie sprowadzenia górników do tego okręgu na czasy Bolesława Wysokiego jest wysoce prawdopodobne¹²⁷.

Podkreślany w literaturze numizmatycznej szybki rozwój mennictwa śląskiego związany jest najpewniej również ze wzrostem wydobywania kruszcu w księżęcych kopalniach srebra¹²⁸. Ten wzrost właśnie pozwolił Bolesławowi na podjęcie masowej emisji brakteatów, zaspakającej po-

¹²¹ F. Schilling, *Ursprung*, s. 56 nn.

¹²² Tamże s. 68. Por. też D. Molenda [w:] *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich* t. I, Katowice 1960, s. 127 nn.

¹²³ KSl. II 145.

¹²⁴ KSl. II 146: *Sciendum autem, quod has institutiones a domino Vicmano Magdeburgensi archiscopo rescriptas ospitibus nostris de Auro contulimus in perpetuum observandas, sigilli nostri impressione roborantes.*

¹²⁵ F. Schilling, *Ursprung*, s. 58 nn.

¹²⁶ W dopisie księżęcej wyraźnie występuje tożsamość osoby zatwierdzającej pieczęcią i nadającej przepisy magdeburskie. Większość badaczy łączy kopię przywileju Wichmana z orytem, przesłanym Henrykowi Brodatemu przez ławników magdeburskich (KSl. II 147) i datuje całą tę korespondencję księcia z Magdeburgiem na ok. 1211. Por. zestawienie literatury przez K. Maleczyńskiego w KSl. II 145, s. 84 nn.

¹²⁷ S. Trawkowski, *W sprawie roli kolonizacji niemieckiej w przemianach kultury materialnej na ziemiach polskich w XIII w.*, KHKM VIII, 1960, s. 193, przyp. 35 wiąże najstarszą osadę górników niemieckich w Złotoryi z kościołem św. Mikołaja i datuje ją „ze względu na patrocinium” na drugą połowę XII w. Jednak samo wezwanie św. Mikołaja nie pozwala na pewną datację.

¹²⁸ F. Schilling, *Ursprung*, s. 60. Autor ten sądzi, że w okolicach Lwówka i Złotoryi wydobywano również srebro, ale brak potwierdzenia tej tezy. Być może eksploatowano srebro raczej w okręgu świdnickim (Miedzianka, Stara Góra, Janowice, Bystrzyca itd.). Por. D. Molenda, loc. cit.

trzeby rynku śląskiego i przez stosunkowo częstą wymianę monety, przynoszącej znaczne dochody panującemu¹²⁹. Emisja miała również wielkie znaczenie polityczne: na miejsce jednolitej monety polskiej po wygnaniu Mieszka Starego pojawiają się ok. 1180 r., obok pieniędzy bitych w Krakowie przez Kazimierza Sprawiedliwego, pieniądze Bolesława Wysokiego, Mieszka Płatonogiego, Odonu Mieszkowica; jest to jedno ze świadectw postępującego rozbitcia dzielnicowego¹³⁰.

Z okresem panowania Bolesława Wysokiego wiąże się także rozwój znacznej liczby miast śląskich, zwłaszcza Wrocławia, Legnicy, Głogowa. Wzrosła zwłaszcza rola Wrocławia w handlu na drodze, łączącej Europę zachodnią z Rusią; coraz więcej obcych kupców i rzemieślników osiadało na stałe we Wrocławiu: oprócz Niemców i Walonów znaleźli się wśród nich liczni Żydzi — na początku XIII w. tworzyli oni już gminę religijną. Najstarszy nagrobek na cmentarzu żydowskim we Wrocławiu (z 4 sierpnia 1203) należy do rabiego Dawida, kantora gminy. O innych Żydach wrocławskich z tego czasu informują źródła pisane. Najprawdopodobniej pochodzili oni z Nadrenii i przybyli do Wrocławia wraz z tamtejszymi kupcami niemieckimi¹³¹. Spośród tych ostatnich znamy jedynie jakiegoś Gerunga, który zbudował sobie dom (*curiam*) koło kościoła św. Wojciecha; po jego śmierci *curia* przeszła na własność księcia, który podarował ją klasztorowi lubiąskiemu (1202)¹³².

Można przypuszczać, że Bolesław Wysoki, choćby w interesie skarbu książęcego, sprzyjał osiedlaniu obcych kupców i rzemieślników w miastach śląskich. Trudno natomiast rozstrzygnąć, czy i w jakiej mierze pozwalano im na tworzenie odrębnych grup, rządzących się zwyczajowo własnym prawem pod nadzorem wybranych przez siebie starszych, jak to już było np. w Pradze: zależało to przede wszystkim od liczebności tych grup¹³³. O wyjęciu spod sądownictwa książęcego nie mogło być, rzecz prosta, mowy.

9. Długie życie Bolesława Wysokiego jest zwierciadłem problemów jego epoki. Był typowym księciem-malkontentem: wychowany na dziedzica tronu całej Polski, nie mógł go uzyskać nawet z obcą pomocą, musiał się zadowolić stale okrawaną częścią ojcowskiej dzielnicy śląskiej. Spowinowacony i spokrewniony z pierwszymi dworami Europy — ugrzązł w niekończących się rodzinnych sporach ze stryjami, braćmi, w końcu z własnym synem; młodość spędził na dalekich podróżach i rycerskich przygodach w odległych krajach — późne lata na skromnych raczej śląskich dworach, polowaniami zabijając czas. Europejskie perspektywy, o których wspominaliśmy, nie wpłynęły więc zbyt niemało na

¹²⁹ M. Gumowski [w:] *Historia Śląska* t. III, 1936, s. 583 nn. W przeciwieństwie do F. Friedensburga, który wymienia 56 typów brakteatów Bolesława Wysokiego, M. Gumowski przyjmuje ostrożnie 34 typy i zakłada trzykrotną w roku wymianę monety.

¹³⁰ R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964, s. 180. Co do początków bicia brakteatów przez Bolesława Wysokiego por. F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, cz. 2, *Codex diplomaticus Silesiae* t. XIII, Breslau 1888, s. 11; M. Gumowski, op. cit. t. III, s. 584.

¹³¹ R. Grodecki, *Dzieje Żydów w Polsce do końca XIV w.*, [w:] *Polska piastowska*, Warszawa 1969, s. 610 nn.; F. Schilling, *Ursprung*, s. 33 n.

¹³² KSI. I 91.

¹³³ Istnienie grupy kupców niemieckich we Wrocławiu w XII w. przyjmuje S. Trawkowski, *W sprawie roli kolonizacji niemieckiej*, s. 184 n., opierając się na istnieniu takich grup w Czechach i na Rusi.

rozwój koncepcji politycznych, ani na wytknięcie szerszych celów przez Bolesława. Jeżeli wierzyć zapewnieniom śląskich kronikarzy, źle się czuł poza krajem: według Piotra z Byczyny „wolał umrzeć, niż dłużej ze swymi znosić nędzę wygnania”¹³⁴. Odzyskanie części przynajmniej ojcowskiego dziedzictwa było dlań sukcesem w porównaniu z tamtą sytuacją: cele swej działalności widział w kraju, a ambicje też w całości mieściły się w polskim partykularzu.

Dla ulubionego syna Henryka przygotował odwet za swe własne upokorzenia: ożenił go z Jadwigą, księżniczką Meranii, córką awansującego szybko rodu Andechsów, przez matkę wywodzącą się z Wettynów¹³⁵; przygotował mu protekcję papieża Innocentego III; przygotował przez swą działalność gospodarczą podstawy materialne dla przyszłych akcji politycznych, mających oddać panowanie w Polsce potomkowi pierworodnego syna Krzywoustego. W tym sensie Bolesław Wysoki przyczynił się do późniejszych sukcesów gospodarczych i politycznych śląskiej linii piastowskiej. W Lubiążu stworzył ważną placówkę kościelną, a jednocześnie związany z dynastią ośrodek kulturalny, skąd wyjdzie wiele średniowiecznych pomników historiografii śląskiej. Pod koniec życia udało mu się pogodzić z najstarszym synem, od r. 1198 biskupem wrocławskim¹³⁶; po śmierci tegoż (22 marca 1201) włączył jego opolskie posiadłości do swego księstwa, umierał więc (7 lub 8 grudnia 1201) w chwili gdy mógł się poszczycić sukcesem¹³⁷. Jednocześnie w Krakowie Mieszko Stary raz jeszcze przywrócił seniorat: Bolesław mógł żywić nadzieje na legalne opanowanie upragnionego stołecznego grodu, przed przeszło pół wiekiem odebranego jego ojcu. Mniej szczęśliwy od stryja Mieszka, nie zdołał Bolesław spełnić przed śmiercią swych marzeń. W portrecie naszkicowanym przez starszą historiografię niemiecką i powielanym aż do ostatnich czasów, Bolesław Wysoki występuje stale jako rzecznik niemczyzny w Polsce. Oto zdanie Friedricha Schillinga, który ma zasługę wprowadzenia wielu korektur do pojęć nauki niemieckiej na temat jego czasów: „Bolesław Wysoki politycznie i gospodarczo pozostawał w stosunku do Polski, do polsko-konserwatywnego stronnictwa w Kraju Odry, do swego brata Mieszka raciborskiego, tylko w pozycji obronnej. Jego pozytywna twórcza polityka nosiła zachodnie, niemieckie piętno i była przychylna Rzeszy Niemieckiej i niemieckim elementom etnicznym”¹³⁸. Obraz ten znalazł odpowiednik w literaturze polskiej: „Przez swe niezrozumienie niebezpieczeństwa niemieckiego i karygodne krótkowidztwo polityczne zasłużył sobie na bardzo surowy osąd naszej historii — — Ośmieleni pobłażliwością czy nawet życzliwością księcia Bolesława, ruszyli Niemcy na zdobycie dalszych pozycji na Śląsku” itd.¹³⁹

¹³⁴ MPH III, s. 481: *Pocius eligens mori, quam cum suis diucius exilii miseriam sustinere.*

¹³⁵ Por. J. Gottschalk, *St. Hedwig*, s. 93 n. — ślub między 1186 a 1190, zapewne w Andechs.

¹³⁶ Tak można interpretować monetę, przedstawiającą scenę wręczenia pastorału Jarosławowi przez Bolesława oraz monety z napisami, sławiącymi cnoty ewangeliczne (FIDES, IVSTICIA, CARITAS, także w polskim brzmieniu MILOST): Por. M. Gumowski [w:] *Historia Śląska* t. III, s. 588 n., 591, tabl. CXLV i CXLVI. Nie ma powodu, aby monetę z napisem polskim przydzielać do emisji Mieszka Piłanogiego (tamże s. 599).

¹³⁷ Daty dzienne śmierci Jarosława i Bolesława podają: źródła lubiąskie (*Epitaphia ducum Slezie*) MPH III, s. 711 i nekrolog wrocławskiego klasztoru św. Wincentego na Ołbinie (MPH V, s. 683, 715).

¹³⁸ F. Schilling, *Ursprung*, s. 44.

¹³⁹ K. Piwarski, *Historia Śląska*, Katowice—Wrocław 1947, s. 27.

Jak widać z całego przytoczonego tu materiału, ani swymi kontaktami z cesarzem i książętami niemieckimi, ani bliskimi stosunkami z niemieckimi mnichami, nie różnił się Bolesław od innych, współczesnych mu Piastów, w szczególności np. od Mieszka Starego. Polityka jego, a nawet plany i marzenia, obracały się w sferze polskiej i piastowskiej. W jego otoczeniu — poza lubiąskimi cystersami — nie widać prawie niemieckich przybyszów, zwłaszcza rycerzy¹⁴⁰. Długotrwały pobyt w Niemczech i Włoszech nie zmienił jego mentalności: rozczarowuje nas nieco fakt, że ze swych wieloletnich wędrówek tak niewiele nowego przywiózł do ojczyzny. Zwrócił jednak zagranicą uwagę na to, co służyło gospodarczej przebudowie kraju — i jako gospodarz może uchodzić za jednego z pionierów trzynastowiecznej *melioracio terre*.

Бенедикт Зенгара

БОЛЕСЛАВ ВЫСОКИЙ — СКИТАЛЕЦ, РЕПАТРИАНТ И НЕУДАЧНИК

Развернувшиеся за последнее время исследования истории Польши в XII ст. возобновили также интерес для тех вопросов политической истории, которые не нашли полного решения в более ранних монографиях. Автор обращает внимание на личность Болеслава Высокого, сына и наследника князя Владислава II, изгнание которого открывает период областного раздробления Польши. Восстанавливая биографию Болеслава, бывшего князем с наиболее широким географическим кругозором среди всех Пястов (путешествие на Русь, изгнание в Чехию и Германию, участие в итальянских походах, а вероятно также в Палестину через Константинополь), автор подчеркивает, что пребывание на чужбине не изменило самосознания князя целиком поглощенного вопросами польского престолонаследия, а также его политических целей, хотя еще сильнее политически связало его с двором Гогенштауфов; это пребывание одновременно позволило ему воспринять новые способы умножения экономической мощи государства, являющейся основой экспансии династии.

Новый анализ хроникальных сообщений (Хроники Винцента Кадлубка и т. наз. Польской Хроники) позволяет восстановить события иначе, чем это предлагалось доселе. После возвращения из изгнания в 1163 г. сделавшегося возможным в результате соглашения в Нюренберге навязанного Фридрихом Барбароссой польскому сеньору Болеславу Кудрявому, Болеслав Высокий получил вместе с братьями наследственный удел отца — Силезию (в пределах вроцлавской епархии). Главные города Силезии были задержаны князем—сеньором, однако поражение последнего в походе против Пруссов (1166) стало сигналом их захвата Болеславом Высоким; попытка вернуть их окончилась для сеньора неудачей.

Первоначально Болеслав владел всей Силезией, позднее однако старший из его братьев Мешко Плутоногий потребовал части отцовской области. Его поддержал старший сын Болеслава, Ярослав, чувствовавший угрозу своим правам со стороны мачехи Аделаиды из Зульцбах, желавшей лишить его наследия в пользу собственных сыновей. В 1172 г. князья—мятежники при соучастии сеньора изгнали Болеслава Высокого. Последний вновь получил поддержку императора, принудившего Пястов восстановить его в правлении Силезией. Теперь однако Болеслав был принужден согласиться на выделение Ратибожа в удел

¹⁴⁰ Так R. Grodecki [w:] *Historia Śląska* t. I, 1933, s. 186. Rozporządzamy jednak tylko jednym autentycznym dokumentem Bolesława z listą świadków. W późniejszych latach panowania Bolesława dużą rolę na dworze odgrywał Niemiec Cyprian, premonstratens z Zeliwa (w Czechach), od 1193 opat klasztoru św. Wincentego na Ołbinie we Wrocławiu, od 1298 biskup lubuski, od 1201 wrocławski, zmarły 25 października 1207 r.

брату Мешку Плутоному и Ополя в удел сыну Ярославу. За императорскую помощь Болеслав Высокий был обязан отплачиваться постоянной данью.

Новый сеньор (с 1173 г.) Мешко Старый, до того князь велькопольский, стремился укрепить свою власть за счет удельных князей и знати. Это привело к заговору против него, к которому примкнул Болеслав Высокий; как самый старший после сеньора он имел виды на занятие великокняжеского престола. Он потерпел однако поражение, так как сам был вновь изгнан из Силезии Мешко Плутоном. Новым верховым князем и государем Кракова стал сандомирский князь Казимир Справедливый. Он принудил Мешко Плутоного вернуть брату Вроцлав передавая ему за это два каштелянства Бытом и Освенцим, ослабил однако также Болеслава, который должен был передать Глогов в удел вызванному с изгнания младшему брату Конраду.

Таким образом попытки вернуть себе наследственный отцовский удел завершились для Болеслава разочарованием. Ему всё же удалось после смерти Конрада восстановить свою власть в Глогове. а после смерти Ярослава, в Ополе, получение же протекции папы Иннокентия III создавало благоприятные виды на будущее для наследника престола и честолюбивых замыслов Болеслава, Генриха Бородатого женившегося на Ядвиге из Меранского дома, одного из наиболее знатных в южной Германии. Болеслав занялся также укреплением хозяйственного положения своего удела развивая внутреннюю колонизацию — освоение княжеских земель и порубежных пущ и поддерживал подобные предприятия проводимые крупными церковными и светскими землевладельцами. Ему принадлежит также почин приглашения немецких засельников, в его времена впрочем весьма еще малочисленных; среди них специальную роль играли горняки, усилившие эксплуатацию серебряных и золотых рудников (Аурум — Злоторыя): это позволило ему на выпуск собственной монеты. Ускорился также подъем городов, в которых появляются немцы, евреи, валлоны. Эта хозяйственная деятельность князя, которой последовали позднее другие Пясты, содействовала преимуществу Силезии по сравнению с другими польскими землями, осязаемому наглядно в течение XIII столетия.

Benedykt Zientara

BOLESLAS LE LONG — EXILÉ, RAPATRIÉ, MÉCONTENT

Les recherches récentes, relatives à l'histoire de Pologne au XII^e siècle, ont ranimé entre autres l'intérêt pour les problèmes d'histoire politique de cette époque, qui n'avaient pas toujours reçu jusqu'à présent une solution satisfaisante. L'article attire l'attention sur la figure de Boleslas le Long, fils et héritier de Ladislas II, dont l'exil ouvre la période du morcellement de la Pologne en principautés indépendantes. Boleslas était, parmi tous les Piasts, celui qui avait le plus large horizon géographique (voyage en Ruthénie, exil en Bohême et en Allemagne, participation aux expéditions en Italie et sans doute aussi en Terre-Sainte, en passant par Constantinople). Si ces voyages ont renforcé les liens du duc avec la cour des Hohenstaufen, ils n'ont changé pourtant ni sa pensée, centrée autour des questions de l'héritage polonais, ni ses buts politiques; ils purent l'intéresser quand même aux nouvelles méthodes visant à augmenter le potentiel économique de l'Etat, conçu comme base pour l'expansion dynastique.

Une nouvelle étude des données des chroniques permet de proposer une reconstitution du curriculum vitae de Boleslas. Rentré de l'exil en 1163 grâce au traité de Nuremberg imposé à Boleslas le Crépu par Frédéric Barberousse, Boleslas le Long obtint, en commun avec ses frères, le domaine héréditaire de son père, à savoir la Silésie (dans les limites du diocèse de Wrocław).

Au début, Boleslas exerçait son autorité sur toute la Silésie; plus tard cependant, le plus âgé parmi ses frères, Mieszko Jambes-flasques, réclama une partie de l'héritage paternel. L'aîné des fils de Boleslas, Jarosław, se sentant menacé dans ses droits par sa marâtre, Adélaïde de Sulzbach, s'allia à son oncle Mieszko. En 1172, une révolte éclata: Mieszko et Jarosław, avec l'aide de Boleslas le Crépu chassèrent Boleslas le Haut. Celui-ci cependant fut appuyé encore une fois par l'empereur, qui obligea les Piasts à lui rendre la Silésie. Cette fois cependant Boleslas dut céder à Mieszko Jambes-flasques Raciborz et à son fils Jarosław Opole. Il dut en outre s'engager à payer à l'empereur un tribut en contrepartie de l'aide qu'il avait reçue de lui.

Le nouveau „senior” (depuis 1173), Mieszko le Vieux, auparavant duc de Grande Pologne, aspirait à affermir son pouvoir aux dépens des ducs des différentes régions et des grands seigneurs. Cette politique suscita contre lui un complot, auquel adhéra Boleslas le Haut, qui, étant parmi les Piasts le plus âgé après le „senior”, comptait pouvoir prendre la place de celui-ci. Mieszko le Vieux fut destitué, mais Boleslas le Haut, loin de lui succéder, fut chassé encore une fois de la Silésie par Mieszko Jambes-flasques. Ce fut le duc de Sandomierz, Casimir le Juste, qui devint „senior” et maître de Cracovie. Il obligea Mieszko Jambes-flasques à rendre Wrocław à Boleslas le Haut, en lui cédant en revanche les châtellenies de Bytom et d'Oświęcim; il affaiblit cependant Boleslas, en l'obligeant à céder Głogów à son frère cadet Conrad, rappelé de l'exil.

Ainsi les efforts de Boleslas pour recouvrer l'héritage paternel se terminèrent par une déception. Il réussit cependant à recouvrer Głogów après la mort de Conrad, et Opole après la mort de Jarosław, et il obtint la protection du pape Innocent III, ce qui ouvrait des perspectives plus favorables pour l'héritier de son trône et de ses ambitions, Henri le Barbu, marié avec Edvige de Meranie, appartenant à l'une des plus puissantes familles de l'Allemagne méridionale. Boleslas s'employa en outre à accroître le potentiel économique de sa région: il organisait la colonisation intérieure dans les terres ducales et appuyait des actions analogues entreprises par les grands propriétaires ecclésiastiques et laïcs. Il commença le premier à faire venir des colons allemands, peu nombreux il est vrai; parmi ces colons, les mineurs jouèrent un rôle particulièrement important, en intensifiant l'exploitation des mines d'or (Aurum — Złotyryja) et d'argent; la production d'argent permit à Boleslas de faire des émissions de monnaies. Le développement des villes s'accéléra; ici aussi nous trouvons des étrangers: Allemands, Juifs, Wallons. Cette activité économique du duc, imitée par la suite par d'autres Piasts, contribua à donner à la Silésie la prépondérance, visible tout au long du XIII^e siècle, sur les autres régions polonaises.